

Łódź

CENA NUMERU

30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 14-go czerwca

№ 161

Barykady komunistyczne we Francji

Zaburzenia komunistyczne w centrum francuskiego przemysłu włókienniczego

PARYŻ, 13.6. — Wczoraj wieczorem i ubiegłej nocy doszło w północno francuskim przemysłowym okręgu włókienniczym do gwałtownych rozruchów komunistycznych.

Komuniści w Roubaix usiłowali wbrew zakazowi policji urządzać pochód i demonstrację. Interwenjująca policja demonstrantów obrzuciła kamieniami. Policja przy użyciu pałek gumowych rozprężyła tłum.

Koło godz. 21-ej komuniści urządzili powtórny demonstrację szarżującą żandarmerję konną tłum zmusił do wycofania się, przez obrzucenie jej gradem kamieni i butelek itp pocisków.

Dowodzący oddziałem porucznik został ciężko poturbowany. Przeciw demonstrantom wydano na samochodach ciężarowych gwardję cywilną. Jeden z samochodów został przez tłum otoczony i zdemolowany. Szofer jest ciężko pobity. Gwardja cywilna po dłuższej walce zdołała komunistów rozprościć.

Koło godz. 10-ej tłumy znów zaległy ulicę. Rozgorzała walka z policją. Sily tłumy jednak były przygniatające, tak, że policji nie udało się oczyścić ulic. Demonstranci skierowali się do śródmieścia. Policja stanęła bezradna. Tlum zaczął wyrwać kamienie brukowe i budować barykady wzmacniane wyrzucen-

iami ze sklepów urządzeniami. Ulice zasłano szczątkami zerwanych płotów aby uniemożliwić atak kawalerji.

O północy komuniści pozostawali nadal na swoich stanowiskach przy barykadach. Na konferencji w przydzium policji postano-

wiono nie atakować demonstrantów i zacząć do świtu, gdyż komuniści powyrywali większość latarni na ulicach w ciemności. Więcej atak policji na barykady byłby niemożliwy.

Komuniści wszędzie wicherzą Wciąż krwawe rozruchy w Niemczech

BERLIN, 13.6. — W szeregu miastach niemieckich powtórzyły się wczoraj ostre starcia pomiędzy komunistami a policją.

W Darmstadt doszło do poważnych zaburzeń. Komuniści usiłowali urządzać pochód i wybudować barykady.

Sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia

że wezwanó oddziały kawalerji, która szarżowała i rozprężyła demonstrantów.

W kolonii odbyły się burzliwe demonstracje, w czasie których kilka osób odniosło rany. Aresztowano wielką liczbę agitatorów komunistycznych.

Morderstwo na progu kościoła

BYDGOSZCZ, 13. 6. — Mieszkańcy Lubawy poruszeni zostali do głębi ohydny morderstwem dokonanym w kościele na osobie Klementyny Kowalskiej z Bydgoszczy.

Wszczęte przez policję dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawy morderstwa 17 letniego Franciszka Prusakowskiego. Przyznał on się do zbrodni i zeznał że dokonał jej namówiony przez Jana Drewsa, który obiecał mu wypłacić za zabicie jego żony 1,000 zł.

Według zgóry ułożonego planu żona Drewsa, miała być zamordowana w chwili,

gdy będzie wchodziła do kościoła Prusakowski widząc wchodzącą do kościoła Kowalską podobną z podstawy do Drewsowej nie przyrzawszy się jej bliżej zadał śmiertelny cios w przeświadczeniu, że zabija Drewsową.

Prusakowski Drews i zamieszany również w aferę Susmarski, stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Bydgoszczy.

Sąd wydał wyrok skazujący Prusakowskiego i Drewsa na karę po 15 lat ciężkiego więzienia Susmarskiego na 8 lat.

Przybywającym do Warszawy polecamy

Hotel „VICTORIA”

ul. JASNA Nr. 26

centrum miasta, pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą i telefonami.
Ceny od 5 zł. dziennie.

Zjednoczone Agencje Prasowe **„POLPRESS”**

w osobach p.p. **S. Jasińskiego (Nowera) i Rozenfelda**

wzywa się do zapłacenia należności za nekrolog

Dyrektora firmy „Union Textille“ śp. G. Rebotiera

Administracja „Rozwój“

4 dezenterzy uciekli na dreżynie

Przodownik polleji padł podczas pościgu

WARSZAWA, 13.6. — Niezwykłe wypadki rozegrały się wczoraj na Wołyniu w okolicach Dąbrowicy. Oto w nocy na stacji kolejowej Sinocz pod Sarnami napadło 4 osobników, z których 3 było w mundurach wojskowych. Dezenterzy zrabowali dreżynę i ustawili ją na tor. Odjechali w kierunku Dąbrowicy, poczem ukryli się w okolicach majątku Jezioro.

W południe pewien pastuch ze wsi Szachy zawiadomił policję że pod Jeziorami w krzakach znajduje się 4 żołnierzy uzbrojonych w karabiny. Komendant posterunku przodownik

Franciszek Guziński wraz z 2 policjantami i administratorem majątku Jezioro osaczyli dezenterów, wzywając ich do poddania się. Zbiegowie odpowiedzieli na to salwą z karabinów, przyczem przodownik Guziński został zabity. Policja wraz z administratorem zaczęła ostrzeliwać dezenterów, którzy pod ogniem wycofali się w kierunku granicy.

Zawiadomione o tych wypadkach władze KOP. wszczęły obławę, obstawiając gesto granicę, należy więc przypuszczać, że dezenterzy zostaną ujęci.

SLUB RUMUNSKIEJ KROLEWNY

Za zezwoleniem Papieża

WIEN, 13.6. — Ojciec Święty udzielił swego zezwolenia na ślub arcyksięcia Antoniego Habsburga z księżniczką rumuńską Ileaną na następujących warunkach:

1) religijna ceremonia ślubu odbędzie się tylko w kościele katolickim.

2) także i później nie może nastąpić ponowny ślub religijny w kościele innego ob-

rzędku.

3) dzieci zrodzone z tego małżeństwa muszą być ochrzczone i wychowywane według obrządku katolickiego

Oczekują z wielkim zainteresowaniem jak się wobec tych warunków zachowają. Prawosławny w Rumunii, ślub ma się odbyć w końcu lipca w Sinaja.

MAGISTRAT MUSI OBCIĄC 15 PROC PENSJI

Decyzja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Jak wiadomo magistrat zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej postanowił wystąpić do Trybunału Administracyjnego ze skargą na zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie obniżenia poborów urzędników o 15 proc. dodatku miesięcznego.

Onegdaj Urząd Wojewódzki w sprawie tej otrzymał prawne wyjaśnienie i zalecenie natchmiastowego obniżenia płac pracowników miejskich. Zarządzenie to brzmi jak następuje: 15 proc. dodatek miesięczny wypłacony był pracownikom komunalnym na podstawie uchwały organów zarządzających, albo zastosowały względem pracowników komunalnych przepisy dotyczące funkcjonariuszy państwowych i na tej zasadzie w budżetach związków komunalnych były przewidziane kredyty.

O ile magistrat przyznał pracownikom 15 proc. na podstawie zarządzania organów,

stanowiących organy te muszą natychmiast przyjąć uchwałę o wstrzymaniu wypłaty tego podatku a jeśli wypłata tych 15 proc. nastąpiła, tylko dlatego za dodatek ten otrzymali pracownicy państwowi to wobec odebrania im tego dodatku odpada on też dla pracowników komunalnych bez konieczności przyjmowania uchwały.

O ile magistrat zaskarżył zarządzenie wojewody, do Trybunału Administracyjnego wojewoda wyda natychmiast zarządzenie polecające wykonanie zarządzenia o wstrzymaniu wypłaty 15 proc. dodatku.

To ostatnie zarządzenie uzupełniające wojewody opierać się będzie na pkt. 4 art. 87 rozp. Prezydenta Rzplitej, z dn. 22 mar., 1922, roku o postępowaniu administracyjnym natychmiastowe wykonanie bowiem polecenia wskazane jest w interesie publicznym (b)

Uparty samobójca

Brzytwą okaleczył usiłujących go ratować

Juljan Studziński 37-l. robotnik zamieszkały przy ul. Bednarskiej 11 pozostając bez pracy od dłuższego czasu popadł w nędzę i postanowił zakończyć życie.

W dniu wczorajszym zamknął się w mieszkaniu poczem przeciął sobie żyły u rąk a następnie silnym ciecieniem poderżnął sobie gardło. Przy strasznym tym czynie Studziński upadł i upadkiem zaa-larmował sąsiadów, którzy wyrwali drzwi i rzucili się z pomocą

Studziński widząc że przeszkadzają mu w wykonaniu swych samobójczych czynów chwycił brzytwę i broniąc się nią przed niosącymi pomoc usiłował przetrząsnąć drzwi. W czasie szamotaniny dwóch mężczyzn zostało okaleczonych przez samobójcę którego jednak w rezultacie obezwładniono. przybyli lekarz pogotowia ratunkowego po założeniu opatrunków przewiózł go wstanie groźnym do szpitala św. Józefa. (a)

PRZEZ RADJO

NIEDZIELA, dnia 14 czerwca 1931 roku.

- 10.15. Transmisja Nabożeństwa z Katowic
- 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych
- 13.20. Muzyka
- 14.00. Muzyka
- 14.10. „Skrzynka pocztowa” — dr. Marjan
- 14.25. Muzyka
- 14.30. Transmisja z Filharmonji Łódzkiej
- 15.20. Muzyka
- 15.30. Odczyt rolniczy: „Narybek karpia w pierwszych tygodniach życia” — inż. Zbigniew Sosnowski.
- 15.50. Muzyka
- 16.00. Odczyt rolniczy: „Organizacja, opłacalność hodowli drobiu” — inż. J. Czyżewski
- 16.40. Program dla dzieci starszych
- 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.35. Komunikat „Z przed stu lat”
- 17.40. Koncert popołudniowy. Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. A. Sielskiego, St. Narocz-Nowicki (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.)
- 18.40. Zawody Międzynarodowe piłki nożnej Polska - Czechosłowacja. Transm. ze stadionu W. K. S. „Legia” w Warszawie
- 19.20. Muzyka z płyt gramofonowych
- 19.40. Skrzynka pocztowa techniczna
- 20.00. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne albo odczyt aktualny
- 20.15. Koncert popularny
- 22.00. P. Jan Rostafiński: Feljton: „Samolotem Wenecja-Wiedeń”.
- 22.20. Utwory Rubinsteina
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna

Tajemnica „Przeklętej szosy”

Na szosie między Bremen a portem zdarzyło się ostatnio kilka tragicznych wypadków samochodowych, zakończonych śmiercią pasażerów lub ciężkimi obrażeniami. Śledztwo jako przyczynę katastrofy wykazywało zwykle defekt kierownicy. Ponieważ katastrofom ulegały samochody doskonale utrzymane i najlepszych firm, przeto wielu osobom, a przede wszystkim fabrykom które budowały te auta, przyczyna ta nie wydawała się prawdziwą.

Zaczęto więc go-liwie szukać bardziej prawdopodobnych przyczyn wypadków, a czyż nieo tym gorliwiej, że w międzyczasie wydarzyło się kilka katastrof dokładnie w tem samym miejscu, mianowicie w odległości 23,9 km. od Bremy.

Po długich wysiłkach wykryto wreszcie tajemnicę przeklętego miejsca, jak nazywali je automobilści.

Okazało się, że w pobliżu miejsca znajdowała się pod powierzchnią ziemi szeroka szczelina, z której wydostawały się na powierzchnię bardzo silne promienie radioaktywne. W dni pochmurne i dżdżyste promieniowanie jest tak silne, że nawet ludzie mało wrażliwi na działanie takich sił odczuwają je w postaci lekkiego skurczu mięśni. W dodatku tuż nad tym niezwykłym punktem przechodzi drut elektryczny o wysokim napięciu, co potęguje jeszcze działanie promieni.

Kierownicy samochodów, które uległy katastrofie, w chwili przejeżdżania przez to miejsce, doznawali jakby przemijającego paraliżu mięśni, a że szybkość samochodu była zawsze znaczna, a jeszcze spotęgowana przez spowodowane skurczem nogi naciśnięcie akceleratora — katastrofy były nieuniknione.

W związku z tem wyrażają przypuszczenie że takich feralnych miejsc jest zapewne więcej i że nie jedna straszliwa katastrofa samochodowa wywołana została nie defektem maszyny lub kierownicy, ani z winy szofera, lecz właśnie siłami przyrody, na które organizm kierowcy mocno zareagował.

GROCH O ŚCIANE

O najdotkliwszej bolączce naszego życia społecznego, tj. o nędzy i bezrobociu, zabrał wreszcie głos znakomity ekonomista, były członek Bloku Współpracy z Rządem, prof. Krzyżanowski. Na walnym zebraniu Związku Polskich Hut Żelaznych w Warszawie.

Na bezrobocie — prof. Krzyżanowski, widzi tylko jedno lekarstwo — mianowicie: przywrócenie rentowności interesom przemysłowym i handlowym, przez zmniejszenie ciężarów publicznych, podatkowych, państwowych, socjalnych i administracyjnych, do których zalicza również — nadto wyśrubowane przymusowe ubezpieczenie od ognia. Dalej prof. Krzyżanowski stwierdza, że ponieważ zmniejszenie danin państwowych, w obecnym czasie jest niemożliwością — pozostaje jako jedyna, nadająca się do dyskusji ewentualność — redukcja do minimum, ewentualnie nawet zupełne zniesienie poszczególnych działów ubezpieczeń socjalnych.

W dyskusji, która się na ten temat rozwinęła, zabrał głos dyrektor modrzejowskich zakładów metalurgicznych p. Stanowski i na podstawie wyciągów statystycznych rzeczony fabryki, oraz szeregu innych stwierdził, że świadczenia socjalne w przemyśle hutniczym, łącznie z kosztami urlopów, pochłaniają wręcz nieprawdopodobną cyfrę, t. j.

3,2 PROCENT OD OBROTU!

Rzecz prosta, im zakład mniej, wskutek stagnacji, ma obrotu, tem więcej jeszcze ten procent rośnie.

W Łodzi są wypadki, że przekracza on czasami

10 PROCENT OBROTU!

a świadczenia socjalne kosztują dwa, trzy razy tyle, ile
**PODATKI PAŃSTWOWE i KOMUNALNE
RAZEM WZIĘTE!**

Tu nie są wzięte pod uwagę jeszcze nie obliczalne wyroki Sądów Pracy — które jeszcze znacznie pogarszają ten fatalny stan rzeczy.

Szereg poważnych mówców, którzy zabierali głos na rzeczonym zebraniu, po prof. Krzyżanowskim i p. dyr. Stanowskim, stwierdzili niemal jednogłośnie, że jedyną drogą do wyjścia z ciężkiego impasu gospodarczego, jest zniesienie tych nieproporcjonalnie wielkich obciążeń socjalnych do możliwości gospodarczych i finansowych państwa.

Na zebraniu byli ministrowie: Prystor, Kühn, Neugebauer, szefowie departamentu Doleżał, Kożuchowski i inni. Reprezentowali oni tą... twardą ścianę, o którą odbija się groch wszelkich rozumowań i logicznych wywodów. Dalej, jako bezwzględny postulat sanacji stanu ekonomicznego państwa, postawiono postulat powrotu do przedwojennych norm pracy, tj. do zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy i zniesienia kar... za pracę.

W tych poglądach nie jest odosobniony ani prof. Krzyżanowski, ani wspomniani przez myślowcy, gdyż uczeni tej miary, jak członek Francuskiej Akademii Nauk, L. Lauynay — którego żadną miarą nie można posądzać o „zaprzecanie się kapitalistom”, lub brak fachowości — dochodzi do tych samych wniosków.

Rzecz prosta, tych wywodów nie uznają, żadną miarą, przedstawiciele sfery robotniczych, specjalnie przedstawiciele socjalnego

ich odłamu, twierdząc, iż stan robotników jest tak ciężki, iż o jakichś „koncesjach” na rzecz kapitału mowy być nie może.

O tem, że to ciężkie położenie — ma swoją przyczynę właśnie w nadmiernym uprzywilejowaniu klasy robotniczej — wolą nie mówić, bo mogłoby to być przyczyną zupełnego zaniku ich wpływów.

Otóż źle będzie, źle być musi — póki głód i nędza nie nauczy te masy robotnicze myśleć. Póki nie przyjdą do przekonania, że najgorszym ich nieszczęściem, to są te Kasy Chorych, Fundusze Bezrobocia, Ubezpieczenia od Wypadków, et tutti quanti — a przynajmniej w dotychczasowej ich formie.

Dopóki nie zrozumieją, że dziewięćdziesięciu dni pracy nie jest znowu tak przeraźliwym nieszczęściem — jak brak jej zupełnie.

Bo przy ogólnym, równym głosowaniu oni rządzą, oni uchwalają prawa i ustawy, oni są, a przynajmniej byli winni niekończącej się nigdy nędzy swoich żon i dzieci.

Dzisiaj winien jest rząd, mający środki i siłę po temu, — a tolerujący mimo to ten stan. Sieje on wieher i zbierać będzie wielką burzę, która nietylko zetrze nieudolnych sterowników, ale stawia pod znakiem zapytania, istnienie Rzeczypospolitej.

AS.

SPRAWA O SKONFISKOWANIE DOBRA POWSTAŃCA 1831

Sąd Apelacyjny uznał prawa spadkobierców

We wtorek 9 b. m. znalazła się na wotandzie wileńskiego sądu apelacyjnego ciekawa sprawa o rewindykację dóbr Swisłocz (pow. wilekomirski), ongiś należących do uczestnika powstania 1831 roku, gen. Tadeusza Tyszkiewicza, później skonfiskowanych przez rząd rosyjski, a z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości objętych przez skarbu państwa.

Dobra swisłockie obejmują obszar 23.792 ha. Ich obszar leśny podzielony został pomiędzy trzy nadleśnictwa: swisłockie, zamorskie i oszczepskie.

Jak wiadomo, w styczniu r. 1926, do sądu okręgowego w Grodnie wpłynęła ze strony spadkobierców po ś. p. gen. Tadeuszu Tyszkiewiczu: Marii Morawskiej (wnuczka) i Władysława Lempickiego (wnuk) skarga powodowa, domagająca się zasądzenia na ich

rzecz zwrotu dóbr Swisłocz wraz z lasami. Sąd okręgowy w Grodnie wydał w dniu 10 grudnia u. r. wyrok, mocą którego spadkobiercy uzyskiwali prawa do zagrabionego przez Rosjan majątku.

Wyrok ten, zaskarżony przez prokuratora generalnego, uległ zaskarżeniu i był w dniu 9 bm. rozpatrywany przez wileński sąd apelacyjny, który po wysłuchaniu przemówień stron i dłuższej debacie wyrok pierwszej instancji zatwierdził, przyznając tem prawom spadkobiercom po ś. p. gen. Tyszkiewiczu,

W trakcie przechodzenia sprawy o skonfiskowane dobra swisłockie przez instancje zmarła ubiegająca się o prawa własności wnuczka gen. Tyszkiewicza, Marija Morawska, Spadkobiercami jej są obecnie: Karol, Józef, Zbigniew i Zygmunt Morawscy oraz Marija Pruszyńska i Marija Popielowa,

Złota karta Medal za bohaterstwo i szlachetność

Wśród wielu wspaniałych orderów, zdobiących piersi ludzi wybitnych, którym przyznano za poniesione dla dobra publicznego trudy i prace, zaszczytnie wyróżnia się skromny medal, na którym wyryto proste, lecz piękne i wielomówiące słowa — „za ratowanie ginących”.

Otrzymać je może każdy człowiek, który stanął w obronie zagrożonego życia innego człowieka i życie to wydarł czyhającej śmierci, nie bacząc, że siebie na jej straszny łup wydaje.

W dzisiejszych czasach, o których mówimy, że są złe, zmaterializowane i wyzbyte z serca, mamy przecież legion tych cichych bohaterów, którzy nie dla rozgłosu, nie dla pochwały „ratowali ginących”. Nie pisze się, ani też się o nich nie mówi. A przecież — w tych „złych” czasach o ileż większą sensacją jest ryzykować własne życie w obronie cudzego istnienia, niż — cudzemu życiu zadać śmierć i wejść na szpalty dzienników pod znakiem krwi, — obydnego morderstwa, potwornego rabunku, straszliwej zbrodni.

Nie zawsze wiemy o tych, którzy „ratowali ginących”. Niezawsze przy wypadku jest ktoś, kto zapisze ich nazwisko. Nie zawsze oni sami — uchodzą z życiem. Ilekroć czytałyśmy, że ratując tonącego, spieszący na pomoc wyratował go, ale sam — zatonął. Nie starczyło mu sił na walkę o własne życie, bo

wypruł je z siebie bez reszty, walcząc o sędze.

Za to ci, których nazwiska znane nam są, a których piersi udekorował medal za ratowanie ginących, winni być znani wszystkim, a przede wszystkim — młodzieży, jako żywy przykład bohaterstwa bezinteresownego i szlachetności serca.

Właśnie w tych dniach — na piersiach dziewięciu osób zawisły medale za ratowanie tonących, przyznane przez ministra Składowskiego.

Medale te otrzymali:

Bolesław Lewandowski z Opalenia — za uratowanie 7-miu tonących robotników, Leon Adamiak (Sławsk Górny) — za uratowanie tonących w trzech wypadkach, Józef Weńczach, rolnik z Dynowa — za uratowanie tonącego, Aleksander Osikczuk z Grodna — za uratowanie trzech tonących żołnierzy, Walter Georke z Kamienia Pomorskiego — za uratowanie tonącej, Stefan Wojtczak z Zagórza — za uratowanie tonącej kobiety i dziecka, Leon Welracht, robotnik z powiatu Stuchole — za uratowanie dwojga tonących dzieci, post. Stanisław Szymański ze Złotej (pow. Pińczów) — za uratowanie chłopca, oraz starsz. post. Edmund Piotrowski z Działoszyc — za uratowanie chłopca.

Przytoczona przez nas lista — to naprawdę złota karta w kronice bieżących wydarzeń

Kryzys w Polsce

W świetle statystyki pracy i Kas Chorych

Jako wskaźnik kryzysu podawane są za zwyczaj dane o stanie zatrudnienia w przemyśle (według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego), które to obliczenia obejmują zakłady ponad 20 robotników. Wobec tego jednak, iż Kasy Chorych uwzględniają w swej statystyce znacznie większy zakres pracujących najemnie, ich statystyka, a zwłaszcza statystyka przymusowo ubezpieczonych (a więc bez dobrowolnie ubezpieczonych i uprawionych do korzystania rodzin) daje nam pełniejszy obraz stanu zatrudnienia w kraju a zarazem dokładniejszy wskaźnik kryzysu.

Porównajmy zatem cyfry obu statystyk według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego. W dniu 1-go stycznia 1930 r. liczba zatrudnionych w przemyśle wynosiła 689.000, liczba obowiązkowo ubezpieczonych 2.264.909 osób. Jak widzimy statystyka zatrudnienia w przemyśle obejmowała zaledwie około 30 proc. ogółu pracujących najemnie, a zatem 70 proc. pracowało w zakładach poniżej 20 robotników, a więc w drobnym przemyśle, rzemiośle, chałupnictwie, służbie domowej itd. W dniu 1-go kwietnia 1930 r. liczba zatrudnionych w przemyśle spadła do 662.000, a więc o 27.000 robotników, liczba

ubezpieczonych do 2.199.622, a więc o 65.000 pracowników. Liczba bezrobotnych wzrosła w tym okresie z 242.000 do 271.000, a więc o 29.000 osób zatem o tyle mniej więcej, o ile wzrosło bezrobocie w przemyśle. Natomiast fakt, że 63.000 pracowników, którzy, jak wynika ze statystyki Kas Chorych, stracili pracę, nie znalazł swego wyrazu w statystyce bezrobocia, przyjmowanej naogół jako główny wskaźnik kryzysu. Jednakowoż ten spadek ubezpieczonych okazał się tylko chwilowym, albowiem w dniu 1-go lipca 1930 r. liczba ich wzrosła do 2.372.423 a więc o 72.801 osób ponad stan z 1-go kwietnia 1930 r. Wzrost ten nie był bynajmniej usprawiedliwiony wzrostem zatrudnienia w przemyśle. Wzrost zatrudnienia w przemyśle wyno sił bowiem w ciągu tych kilku miesięcy (od kwietnia do lipca) zaledwie 3.000 robotników.

W świetle porównawczej statystyki widzimy, iż te niższe formy naszego życia gospodarczego zwiększyły wydatne w lesie ubiegłego roku możliwości pracy, one to wchłonęły 70.000 bezrobotnych, o którą to cyfrę właśnie zmalało w tym czasie bezrobocie. Obserwujemy tu zatem ciekawe zjawisko cofania się w dobie kryzysu życia gospodarczego od

niższych do wyższych form.

W dniu 1-go października 1930 r. wynosiła liczba zatrudnionych w przemyśle 713.000, a więc wzrosła w ciągu lata o 38.000 robotników, liczba obowiązkowo ubezpieczonych wzrosła do 2.407.507 pracowników, a więc o 35.084. W tym zatem okresie wzrost zatrudnienia ogranicza się tylko do przemysłu.

Jednak w dniu 1-go stycznia 1931 r. stan zatrudnienia spada do 572.000 robotników, a więc o 131.000. Jeszcze silniej obniżyła się liczba ubezpieczonych, która wynosiła w dniu 1-go stycznia r. b. 2.172.549, co stanowi spadek o 34.958 osób. W ciągu zatem października — grudnia ubiegłego roku straciło pracę około 1/4 miliona osób, z czego tylko 131.000 przypada na przemysł.

W ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku zatrudnienie w przemyśle spadało w dalszym ciągu, osiągając w marcu poziom 558.000, nastąpił zatem dalszy spadek o 14.000 robotników. Silniej jednak wzrosło bezrobocie, bo o 32.000 osób, a zatem ograniczenie wytwórczości sięgnęło daleko w głąb poza przemysł właściwy, do niższych form życia gospodarczego.

Dlaczego po wojnie rodzi się więcej chłopców, niż dziewcząt?

Nad czym myślą uczeni

Po wojnie, epidemjach, nieurodzajach i latach głodu, jak świadczą o tem statystyki wszystkich krajów, rodzą się chłopcy w większej ilości, niż dziewczęta. W latach, które następują po „latach czarnych”, wszędzie zaobserwowano, iż liczba noworodków płci męskiej znacznie przewyższa liczbę noworodków płci żeńskiej. Zjawisko to już zaobserwowano bardzo dawno, lecz dotąd nie potrafiło ono dlań wynaleźć jakiegoś naukowego uzasadnienia.

Zazwyczaj ograniczano się do tego, iż stwierdzono, że ponieważ na wojnie giną tylko mężczyźni, więc po wojnie rodzą się przeważnie chłopcy. I to wyjaśnienie narazie wystarczyło, ale tłumaczyło ono tylko zjawisko, mianowicie, przewagę urodzeń noworodków męskich po wojnach, nie tłumaczyło zaś wcale tego faktu, iż podobne zjawisko zaobserwowano również po latach epidemii, głodu, w których ginęli zarówno przedstawiciele płci męskiej, jak i żeńskiej.

Nie znajdując żadnego teoretycznego wyjaśnienia, uczeni zwrócili się do przykładów z życia praktycznego. Liczne, starannie sprawdzone obserwacje i doświadczenia doprowadziły do jednego wyniku, który zasługuje na poważne traktowanie, mianowicie, że w warunkach, sprzyjających spokojnej i dostatniej egzystencji stworzeń żyjących, zwykle obserwuje się znaczną przewagę urodzeń żeńskich, zaś w miarę tego, jak warunki życia danego kraju, czy miejscowości nawet psują się i utrudniają, przewaga ta niknie i wreszcie następuje przewaga urodzeń męskich. Ciekawe są zwłaszcza w tej dziedzinie doświadczenia wiedeńskie prof. Josepha. Uczony ten przeprowadzał badania przeważnie nad pewnym gatunkiem szarańczy, znanym ze zdolności szybkiego rozmnażania się. W ten sposób w stosunkowo krótkim czasie można było przeprowadzić mnóstwo badań najróżnorodniejszych. Prof. Joseph rozpoczął od tego, iż wybrał równą liczbę samców i samiczek szarańczy i zapewnił im nadzwyczaj dogodne warunki bytowania, mianowicie: dosyć wysoką temperaturę, obfitą chociaż nie nadmierną wilgotność powietrza, oraz obfitość pokarmu.

W rezultacie zauważył, że już w następ-

nem pokoleniu urodziło się znacznie więcej samiczek, niż samców. W ten sposób prof. Joseph przyszedł do przekonania, że dobre warunki bytowania wpływają na powiększenie się urodzin samiczek. Stopniowo utrudniając warunki egzystencji szarańczy, zaobser-

wował prof. Joseph, że w następnych pokoleniach liczba narodzin samiczek zrównała się z liczbą narodzin samców, zaś w okresie, kiedy prof. Joseph kazał swym wychowankom cierpieć chłód, głód i posuchę, nastąpiła wybitna nadwyżka urodzeń samców.

Gimnazjum męskie

im. Bolesława Prusa

w Łodzi ul. Prez. Narutowicza nr. 58, telefon 115-30.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 22, 23 i 24 czerwca Przy gimnazjum jest klasa A dla nieumiejących czytać, kl. B i C.

Podania przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od godz. 9-ej do 14.

Dyrektor

K. Wiśniewski

Uratował z topieli 2 osoby

Heroizm piekarzyka

Stefan Wojtczak, 20-letni robotnik piekarski w Toruniu, pewnego dnia kąpiąc się w Wiśle posłyszał krzyk zebranych na brzegu kobiet i zobaczył w pobliżu tratwę tonącą w falach dziecko. Zanurzwszy się w głąb wynoszącą w tem miejscu około 3 metrów, dzielny pływak pochwylił dziecko i już miał zamiar skierować się do brzegu, gdy podплыła doń Leskadjka Szulcówna, ciotka uratowanego chłopczyka. Szulcówna miała zamiar pomóc Wojtczakowi, straciwszy jednak siły, schwyciła Wojtczaka za prawą rękę i znów wszyscy troje znaleźli się na dnie Wisły.

Nie tracąc przytomności, Wojtczak zrezygnowanym ruchem odbił się od dna i wypłynął z tonącymi blisko brzegu. Już zdawało się, że wszyscy są uratowani, gdy Szulcówna, która teraz trzymała dziecko w objęciach, wypuściła je z rąk. Chłopiec znów poszedł pod wodę. Wojtczak wtedy wyniósł Szulcównę na brzeg, a sam po raz trzeci dał nurka i po

paru chwilach zdołał małego Pawła Kiessa wydobyć na powierzchnię i ocalić.

Bohaterskiego młodzieńca, który z takim narażeniem własnego życia i z taką wytrwałością niósł pomoc ginącym, p. wojewo! ha pomorski przedstawił do odznaczenia m dalem.



ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Sekta samobójców

Należą do niej nieuleczalnie chorzy

Policja powiatu Massau (St. Zjednoczone) ujawniła w ostatnich dniach aż dwa samobójstwa popełnione w tajemniczych okolicznościach, które nasuwały podejrzenie współdziałania jakiegoś zakonspirowanego klubu samobójców. W obu wypadkach zginęli mężczyźni w starszym wieku, cierpiący na nieuleczalną chorobę.

Wdrożono skrupulatne śledztwo, które doprowadziło do aresztowania siostry jednego z samobójców — 57-letniej panny Ludwiki Schwartz. Przyciśnięta do muru zeznała ona, iż razem z bratem należała do sekty samobójców i opowiadała szczegóły o tej makabrycznej organizacji.

Była to właściwie sekta religijna, do której należeli wyłącznie ludzie nieuleczalnie chorzy.

Wierzyli oni, iż gorące wspólne modły mogą uzdrowić chorych, a jeśli nie pomagają — znaczy, że Opatrzność odwróciła się od danego człowieka i nie pozostaje mu nic innego, jak rozstać się z tym światem. Obowiązkiem pozostałych członków sekty samobójców było zadanie to ułatwić mu.

W zeszłym tygodniu odbyło się ostatnie zebranie sekty, na którym było prócz p. Schwatrz i jej 55-letniego brata Edwarda jeszcze 24-ch członków. Pomimo żarliwej modlitwy nikt nie ozdrowiał.

Na drugi dzień znaleziono na Long Island jakiegoś wisielca. Był nim członek sekty — Jerzy Brietenbach.

Tego wieczoru p. Schwartz wykapała i ubrała czysto swego brata i zostawiła go na noc samego. Wiedziała, co ma się stać.

Nazajutrz znalazła brata w hotelu z przestrzeloną głową.

Panna Schwartz oskarżona jest o „morderstwo w drugim stopniu”, czyli o to, że wiedząc o zamierzonym samobójstwie nie tylko nie przeszkodziła mu, ale przeciwnie — jeszcze ułatwiła je.

— 0-0-0 —

Z tajemnic „Czarnego gabinetu”

Major armji amerykańskiej, Herbert Yardley wydał ostatnio niezmiernie ciekawą książkę, która natychmiast po jej ukazaniu się nabrała niesłychanego rozgłosu w całej Ameryce.

Yardley stał na czele tajnego perłustracyjnego oddziału, gdzie odczytywane były rozmaite „ciekawe” listy i dokumenty, pisane różnorodnymi szyframi, które z niezmierną niełatwością trzeba było odcyfrować i dlatego książka jego nosi tytuł „Czarny gabinet Ameryki” i odnosi się do wypadków ostatniej wojny światowej.

W tajnym tym oddziale interesowano się meldunkami nie tylko amerykańskimi, ale dotyczącymi także i innych państw.

Z rozmaitych niezmiernie interesujących rewelacji, jakie zawarte są w tej pracy majora Yardley'a obchodzi nas przede wszystkim sprawa potajemnego sprzysiężenia na życie naszego szlachetnego przyjaciela, prezydenta Wilsona, zamachu planowanego po dokonaniu już zawieszeniu broni i w czasie prac wersalskiej konferencji.

„Czytelnik, pisze Yardley, zrozumie bez żadnych wyjaśnień moje najwyższe wzruszenie, gdy wręce wpadła mi jedna z depeesz, pisana potajemnym szyfrem, po odcyfrowaniu którego przekonałem się, że chodzi w niej o pewien plan zamordowania prezydenta Wilsona albo przy pomocy trucizny lub też przez zarażenie go bakteriami jakiejś śmiertelnej choroby.

Kierownik oddziału służby wywiadowczej, któremu zakomunikowałem natychmiast treść tej depeeszy, starał się w jakikolwiek sposób poinformować o wszystkim prezydenta. Ja sam nie byłem w stanie poprzeć tej groźnej wiadomości żadnymi pozytywnymi dowodami. Jednakże przypuszczalną jej prawdziwość udowodniły wkrótce dwie okoliczności: już w Paryżu pojawiły się u prezydenta Wilsona symptomy jakiejś choroby, które w rezultacie przyprawiły go o utratę życia, a następnie prezydent rzeczywiście zmarł po długotrwałej i bliżej niewyjaśnionej chorobie.

— 0-0-0 —

Niemiała niespodzianka

Przygoda amatora detektywa

Młody, ale obiecujący detektyw berliński Dill siedział właśnie przy porannej kawie i rozmyślał nad nowymi sposobami tropienia sprawców olbrzymiego włamania do magazynu konfekcji w handlowej dzielnicy Berlina, gdy służąca przyniosła mu list.

List zawierał tylko kilka słów:

„Panie Dill!

Jeżeli nie przestanie się pan natychmiast interesować sprawą włamania do magazynu konfekcji, biada panu... Cios sztyletem w plecy — oto co pana czeka!”

Podpisu nie było.

Pan Dill złożył starannie list, dopił spokojnie kawy, i... dalej rozmyślał nad sposobami odkrycia sprawców włamania...

— 0 —

Pracownik owego sklepu z konfekcją, który padł ofiarą włamywaczy, pracowity młodzieniec nazwiskiem Wegner, w chwilach wolnych od zajęć czytywał powieści kryminalne.

Zawsze marzył o laurach detektywa, a od czasu, gdy dokonano włamania do sklepu jego szefa, nie przestał rozmyślać nad tem, jakby to było pięknie, gdyby on odegrał rolę detektywa i wytropił złoczyńców.

Myśl ta nie dawała mu spokoju, nie spał po nocach, w dzień zaniedbywał pracę...

Przypominał sobie, że we wszystkich opisach zbrodni, przestępca zawsze wraca na miejsce swego uczynku i że czyni to najczęściej nocą. A więc, w nocy, zamiast kłaść się do łóżka, Wegner wałęsał się w okolicach magazynu, czekając...

— 0 —

Detektyw Dill, po otrzymaniu listu z pogrozkami, nie ustawał w pracy, ale podwoił swą czujność. Była już północ, gdy dla sprawdzenia pewnego potrzebnego mu szczegółu, skierował swe kroki w stronę obrabowanego magazynu.

Był o parę kroków stamtąd, gdy ujrzał jakąś ciemną sylwetkę, przechadzającą się pod murem.

„Oho, mój człowiek ze sztyletem”, pomyślał, „z pewnością śledzi mnie z polecenia bandy”.

W tej chwili amator-detektyw Wegner ujrzał ciemną postać, kręcącą się koło domu. „Mam mojego złoczyńcę! Wróć na miejsce przestępstwa. Będę udawał śpiącego i gdy się zbliży, schwycę go z nienacka...”

— 0-0-0 —



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena! zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Potrzebny biegły Zecer

Zgłaszać się w administracji „Rozwoju”

Usiadł pod murem i z pod przymkniętych powiek obserwował domniemanego włamywacza.

Tymczasem Dill spostrzegł manewr Wegnera i pomyślał:

„Znany trick dla oszukania władzy”...

Podbiegł szybko do Wegnera i zawołał:

— W imieniu prawa aresztuję pana!

To mówiąc pokazał mu odznakę detektywa.

Ale amator-detektyw wciąż jeszcze „był mądrzejszy”.

„Hoho”, pomyślał, „ten bandyta udaje detektywa. Nie weźmie mnie na to”.

I rzucił się na Dilla.

Wywiązała się walka tak zacięta, że policjant z trudem rozdzielił obu detektywów.

Świat za tysiąc lat

W „The Royal Institution” wygłosił on gdańskie dziekan katedry św. Pawła w Londynie wybitny uczyony i filozof dr. Inge niesłychanie ciekawy odczyt na temat „Przyszłość rasy ludzkiej — wizja świata za tysiąc lat”

Zdaniem d-ra Inge struktura społeczna w XXX wieku wyglądać będzie w ten sposób, że decydującym kryterjum będzie kultura i doskonałość fizyczna. Małżeństwa będzie się klasyfikować według skali wojskowej. Grupa A. 1. będzie najwyższą cenioną oznaczając przynależność do klasy ludności najbardziej do stosowanej do warunków życia. Członkowie grupy A. 1. — to będzie arystokracja przyszłości. U szczytu drabiny społecznej znajdują się ludzie, którzy wykażą największą liczbę przodków przynależnych do klasy A. 1.

Według przewidywań d-ra Inge w XXX wieku sprawy polityczne i gospodarcze stracą swą ważność. Narody staną się samowystarczalne, granice celne znikną nie będzie podatków i świadczeń socjalnych; zaś funkcje rządu będą raczej reprezentacyjne. Parłamenty zbierać się będą raz do roku jako dostojne senaty, w których zasiadać będą dawni urzędnicy.

Zbrodnia — zdaniem d-ra Inge — zaniknie w XXX wieku, a raczej stanie się rzadkością zupełną, niekarana nigdy więzieniem. Natomiast ustawodawstwo uzna za największą przewinę wykroczenie społeczne. Ludzie o instyktach antyspołecznych będą karani śmiercią na fotelach elektrycznych.

Znaczną część swego odczytu poświęcił dr. Inge zagadnieniom komunikacji międzypła-

netarnej. Przewiduje on, że albo mieszkańcy ziemi skolonizują Marsa i Venus; albo marsjanie zdobędą naszą ziemię. Drugą możliwością uważa dr. Inge za bardziej możliwą, gdyż wątpi by mieszkańcy ziemi potrafili sobie dać radę w mroźnej atmosferze Marsa lub w tonącej wśród oceanów Venus. Raczej marsjanie i mieszkańcy Venus zniosą warunki na ziemi.

Zajął się również dr. Inge przyszłością cywilizacji naszej w związku z bolszewizmem. Zdaniem dr. Inge jeśli Sowjety wyprodukują w ciągu 500 lat typ całkowicie zmechanizowanego człowieka, to powstałoby społeczeństwo podobne do ustroju jaki panuje w świecie owadów. Ale dr. Inge nie wierzy by w społeczeństwie takim mogły się wytworzyć instynkty, tak cudownie różniczkujące funkcje społeczne pszczół, mrówek — czy termitów. Dlatego nie wierzy w realizację planu bolszewickiego.

Cała dzisiejsza cywilizacja opiera się, zdaniem d-ra Inge na trzech fundamentach: religii, prywatnej własności i rodzinie. Zburzenie tych fundamentów, co sobie za cel postawił komunizm jest niemożliwe, bo tkwią one zbyt silnie w duszach ludzkich, przekazywane przez tysiące lat z pokolenia na pokolenie.

Religia — skończył swój odczyt dr. Inge — będzie najistotniejszym motorem czynów społeczeństwa XXX wieku.

—XXX: X:XXX—

Nepal — serce Himalajów Cywilizacja pośród pustkowi

Na północnej granicy Indji angielskich u stóp niebotycznych Himalajów a poczęści już w samych górach leży samodzielne państwo Nepal.

W początkach ubiegłego stulecia w r. 1815 stoczył Nepal krwawą wojnę z Anglią, wskutek której popadł w pewną zależność od niej, ale z biegiem czasu dzięki zręcznej polityce zdołał odzyskać zupełną niezależność.

Ciekawe to państwo, leżące w sercu najwyższych gór świata, w którego obrębie wznosi się w niebo najwyższy szczyt ziemski, Mount Everest. Nepal strzeże zazdrośnie swej granicy i stara się nie dopuścić do bliźszego kontaktu swych mieszkańców z sąsiednimi Indjami. Zwłaszcza Europejczykom utrudnia się przybycie do tego kraju. Poza dyplomatycznym przedstawicielem W. Brytanji i poza kilku inżynierami, niezbędnymi przy budowie szos i budynków, w całym państwie niema prawie Europejczyków.

Jeden z podróżnych, który zwiedził ten kraj w r. 1929 tak opisuje swą podróż.

„Małą kolejką górską dojechałem do indyjskiej granicy do przelęczy. Tam kolejka kończyła się; na końcowej stacji oczekiwał mnie samochód, a gdy skończyła się dość licha droga, trzeba było opuścić samochód i

dalszą drogę odbywać na kucyku, bagaż niośła karawana tragarzy. Po dwudniowej podróży przybyliśmy do urodzajnej doliny właściwego Nepalu. Dolina ta zamieszkała jest przez dziesiątą część ludności kraju i jest ośrodkiem życia kulturalnego całego królestwa. Tu oczekiwało nas auto i bardzo dobrą szosą dojechaliśmy prędko do stolicy Katmandu, pełnej wspaniałych pałaców, gdzie umieszczone no mnie w domu, urządzone z komfortem; nie brak tu było nawet światła elektrycznego i łazienki”.

Podróżny ten był gościem premiera Nepalu, maharadży Chandra, który dzierży właściwą władzę dziedziczną, podczas gdy figurą reprezentatywną jest król Nepalu, maharadża „raja”, Tribhubana. Chandra jest typem człowieka nowoczesnego. Pomimo zamknięcia państwa dla Europejczyków pobudował w królestwie drogi, mosty, pałace, szpitale, elektrownie. W Katmandu powstały nawet dziełnice na wzór europejski zbudowane.

Wspomniany podróżnik zauważył w salonie przyjęć pierwszorzędnym fortepian koncertowy i liczną bibliotekę. Trzeba pamiętać, że wszystkie te samochody, fortepiany, urządzenia elektryczne i t. p. przenoszą przez góry tragarze lub muły.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kisielniczych, braku apetytu, atonii kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego.

30 lat czekał na swą premierę i umarł w dzień przedstawienia

W teatrze Antoina w Paryżu wystawiono przed paroma dniami wesołą komedję.

Afisz opiewał: „Bourrachon, komedja obyczajowa, napisał Laurent Doillett”.

Komedja została przyjęta z wielkim uznaniem i premierowa publiczność pytała:

— Kto jest Laurent Doillett?

Powszechnie sądzono, że to młodziutki, początkujący autor, który obiecująco wkupił się na scenę francuską.

Jakież było zdumienie wszystkich, gdy po drugim akcie na ryki: „Autor! Autor!”, zjawił się jeden z aktorów, grających w sztuce i powiedział:

„Proszę państwa, Laurent Doillett, autor sztuki, którą właśnie gramy, umarł przed dwoma dniami w wieku lat 67”.

Zapanowało ogólne zdumienie. Jaki? Więc ów początkujący, zdolny autor miał lat 67 i... umarł?

Wkrótce już wszyscy znali jego smutną historję.

Laurent Doillett był z zawodu budowniczym.

Przed trzydziestu laty napisał obyczajową komedję i od tej chwili błąkała się ona po teatrach paryskich.

Doillett, nie mając żadnej protekcji, nie miał możności zwrócenia uwagi dyrektorów teatralnych na swoją sztukę. Czekał, czekał cierpliwie... 30 lat

Gdy się dowiedział, że sztukę mu wystawia, miał już lat blisko 70. Ucieszył się ogromnie.

Ale w uroczystym dniu rozpoczęcia prób, rozchorował się. Poprostu na grype.

Na kilka dni przed premierą pisał do dyrektora teatru:

„Obawiam się, że ważne okoliczności nie pozwolą mi przybyć na premierę”.

Śmierć jest, istotnie, „ważną okolicznością”. W dniu premiery „młody” autor spoczywał już na cmentarzu Montparnasse, gdzie nie mogły go już obudzić okrzyki: „Autor! Autor!”, o których tak marzył przez 30 lat życia.

7 przykazań

Wychodzący w Tokio tygodnik kobiet (japońskich „Fujokai”) podaje następujące przykazaania dla małżonków:

- 1) Dbaj o przyjemności żony. Gdy cię o to prosi, towarzysz jej nawet do sklepów po sprawunki.
- 2) Jadaj w domu. Żony to lubią.
- 3) Nie przesiaduj zbyt wiele w domu. Kobiety należy zostawiać samą od czasu do czasu.
- 4) Chwal żonę, gdy ładnie wygląda; nigdy jej nie okazuj tego, że ma dzień niekorzystny.
- 5) Nie zapominaj o żadnych rocznicach czy urodzinach.
- 6) Nie krzycz, gdy zapomni ci przyszyć guzika; z tego wynikają najgorsze awantury.
- 7) Pamiętaj o tem, że żona ma także prawo mieć własne zdanie.

IMPREGNATOR

(KARBOLINEUM)

DO KONSERWOWANIA DRZEWA

— poleca —

GAZOWNIA MIEJSKA

TARGOWA Nr. 18

Kłątwa przysięgi

Historja Ananiasza i Safiry ongi i dziś

W jednym z sądów londyńskich, jak po daje „Daily Express”, świadek jakiś, pragnąc najwidoczniej umocnić swe zeznanie, przypieczętował je następującym zaklęciem: „Jeżeli nie mówię prawdy, niech mi ręce od ciała odpadną”.

Na to sędzia odparł mu chłodno, aby się nie zaklinał na to, co jest niemożliwe.

Sędzia ten mylił się, podobne rzeczy zdarzały się w dziejach ludzkości i angielski ten urzędnik winien był przynajmniej znać jeden z kartonów Rafaela, znajdujący się w Londynie w muzeum South Kensington, a przedstawiający śmierć Ananiasza i Safiry, którzy, podług dziejów Apostolskich, za kłamstwo, popełnione, wobec św. Piotra i za zatajenie prawdziwej ilości pieniędzy, wziętych za sprzedaną rolę, a mających być przekaza nemi gminie, byli nagłą śmiercią ukarani.

W czasach nowszych wypadek podobny przydarzył się w angielskim mieście Devizes. Jak podaje stary rękopis, w mieście tem nie jaka Ruth Pierce zakupiła wraz z kilkoma sąsiadami wór zboża, a po jego podziale, gdy przyszło do zapłacenia, kobieta ta jeła zapewniać, że przypadająca na nią część już uiszcza.

W dn. 25 stycznia r. 1753 odbyła się z tego powodu sprawa sądowa i kobieta owa również i na przewodzie utrzymywała to samo, a zapaliwszy się w swem dowodzeniu zakończyła je następującą kłatwą: „Niech pa

dnę tu natychmiast trupem, jeżeli nie zapła- ciałam”!

„W teje samej chwili — tak podane jest w owym starym dokumencie, — padła na podłogę i wyzionęła ducha. W zaciśniętej pięści miała ona sumę, którą musiałaby zapłacić w sądzie”.

Wiarę czy też zabobon, podtrzymujący przekonanie o możliwości podobnych wypadków wykorzystał przed kilku laty również w Anglii jakiś przestępca — zbrodniarz. Mimo niezbitych dowodów winy, dostarczonych przez sąd i mimo potępiających go jednogłośnie świadków, zbrodniarz ten, pragnąc się ratować za wszelką cenę od grożącej mu ka

ry śmierci, zawołał z patosem:

— Niech mnie Bóg zabije na tem miej- scu, jeżeli jestem winien!

Sędzia Hawkins, nakładając czarny be- ret, który sędziowie angielscy, w myśl panu- jącego w Anglii zwyczaju, kładą przy ogła- szaniu wyroku śmierci, zatrzymał się kilka chwil, jakgdyby na coś wyczekując, poczem rzekł spokojnie:

— Ponieważ Wszechmocny nie uważał za potrzebne wysłuchania twej modlitwy, zro- bię to za niego.

Tak rzekł i ogłosił wyrok, orzekający śmierć.

— 0-0 —

Ludzie, którzy nigdy nie słyszeli o wielkiej wojnie

Zagubiona wioska kozacka z czasów... Iwana Groźnego

Wycieczka rosyjskiej Akademii Umieję- tności, która niedawno zorganizowała wypra- wę naukową w głąb Syberji, powróciła już, przywożąc ze sobą niezwykle ciekawe i inte- resujące materiały.

W głębi Syberji, w miejscu, którego od dziesiątków lat nie dotknęła stopa podróżni- ka odkryto sporą odcietą zupełnie od świata wioskę liczącą przeszło 500 mieszkańców.

Ludzie ci żyli w zupełnym odosobnieniu od reszty świata. Od 80 lat nie widzieli u sie- bie nikogo obcego. Od przybyłych członków wyprawy dowiedzieli się dopiero o tem, że świat przeżył wielką wojnę, że Rosja przeszła przez tak kolosalne zmiany, że... car nie żyje.

Nowe pojęcia, nowe teorie, o których opowiedzieli im członkowie wyprawy były im tak samo obce i niezrozumiałe jak samochód

albo aeroplan.

Ludzie zamieszkujący tę wioskę mówią starym dialektem rosyjskim, prowadzą tryb ży- cia znany ludziom współczesnym tylko z hi- storji, ubierają się w skóry zwierzęce, czas spędzają na rybołówstwie i polowaniu.

Przeprowadzone na miejscu badania wy- kazują, że ludność osady jest prawdopodobnie potomstwem kozaków, którzy za czasów Iwa- na Groźnego schronili się przed prześladowa- niem z jego strony aż tutaj.

Rzeczą niezmiernie ciekawą i charaktery- styczną jest, że mieszkańcy osady nie chcieli nawet słyszeć o wyjeździe w szeroki świat, prosili tylko członków wyprawy, żeby odje- chali jaknajprędzej i żeby przysłali im dużo nici gdyż nie mają czem zeszywać skór na- odzież.

— 0-0 —

Stowarzyszenie sług katolickich ul. Przejazd 28 w obszernym lokalu z pięknym ogrodem i werandą wydaje obiady i kolacje

HENRI FALK.

Podobizna umiłowanej

Powtórzyła się jeszcze raz odwieczna historia; Leonard Dubane, człowiek nie gor- szy od wielu innych, zakochał się w Yvelinie Chevreaux, młodej osobie ani brzydkiej, ani piękniejszej od wielu innych. A jednak, jak- kolwiek młody inżynier, darzył ją swemi spec- jalnemi względami, młoda panna odmawiała mu swojej łaski.

Można być inżynierem i poetą zarazem zamiast w sposób praktyczny szukać szczęścia gdzieindziej. Leonard wolał znosić romantycz- ne cierpienia. Całemi godzinami wyczekiwał na Yvelinę u siebie — u niej — gdziekolwiek zresztą po to, by nie zjawiła się wcale. Czuł się niesłychanie szczęśliwy, gdy przychodziła wreszcie i po długiej męce oczekiwania da- rzyła go paroma przelotnemi słowami.

Pewnego wieczora oznajmiła mu, że ich stosunki — aczkolwiek krótkie i niewinne będą musiały zostać zerwane. Leonard zbladł- szy szepnął:

— Kocha pani innego?

Uśmiechnęła się:

— Po co takie krańcowe przypuszcze- nia? Nie, Matka moja przyjedzie do mnie na miesiąc z Chateaugoux i pragnę okazać się w czasie jej pobytu córką poważną i rozsądną.

Leonard westchnął.

— Jeśli pani myśli, że ja myślę, że to prawda...

Odpowiedziała mu urażona:

— Niech pan myśli, co się panu po- doba.

— Ach! — skarżył się głosem bolesnym — nie mam szczęścia w miłości.

— Bedzie ie pan miał u kogo innego...

— Pragnąłbym je mieć u pani... No, tru- dno. Pograżę się znowu w swej samotności. Lecz proszę pania, niech mi pani przynaj- mniej to ofiaruje!

Wskazał na fotografię Yveliny znajdują- cą się w buduarze.

— Niech mam przynajmniej portret pani. Przyglądać mu się będę z takim uwielbie- niem!

— I umieści go pan na widocznem miej- scu i nie omieszka opowiedzieć wszystkim, że jestem pańską kochanką..

— Przysięgam pani, że nie, Yvelino..

— Niech mi pan nic nie opowiada..

Znam mężczyzn..

— Ach! wiem.. Obawia się pani jego zazdrości..

— Czyjej zazdrości?

— Tak jest: zazdrości „tamtego”.

— Panie Leonardzie, działa mi pan na nerwy. Proszę, niech pan wyjdzie natych- miast, drogi panie, jeśli pan chce zachować moją przyjaźń.

Leonard z rozpaczą i czcią ucałował

dwa paluszki podane mu z łaski i wyszedł z

ściśniętym sercem.

Chęć posiadania portretu ukochanej, o

której zapomnieć nie mógł, prześladowała go

ustawicznie. Jak wziąć się do tego?... Pewne- go dnia, robiąc sobie manicure, wpadł na po

myśl... Nie dziwne, najświetniejsze wynalazki zostały dokonane wśród szarzyzny co-

dzienności.. Odmówiła mu swej fotografii, no

taki! Lecz mieć ją będzie i w dodatku wspa-

niała. I skoro tylko ją otrzyma, zawiadomi

Yvelinę: „Mam panią „en face”... I może

wzruszy ją jego miłosna przebiegłość.

Udał się do fotografa — fotografa pier-

wszorzędnego, którego polecił mu jeden z je-

go znajomych. Po długiej naradzie i wręcze- niu honorarium w wysokości dwóch tysięcy franków wyszedł od fotografa, zacierając ręce

Nazajutrz Yvelina odebrała niezwykle pochlebny list, w którym p. Hernandez pro- ponował jej wykonanie zupełnie bezpłatnie jej portretu, w wielkim formacie, który obie- cał jej ofiarować na papierze welinowym.

Dodawał, iż wystarczy, by panna Chev- reaux z tym jego listem zgłosiła się w dowol- nym czasie w jego pracowni.

Wkrótce potem Leonard został zawiado- miony telefonicznie przez fotografa, że dama była u niego, a fotografia jej będzie gotowa w ciągu tygodnia. Pomysł Leonarda zatem udał się znakomicie. Z radości młody inży- nier pobiegł do fotografa, którego jednak nie zastał, ponieważ wyjechał w interesach. Po

jego powrocie na biurku swem Leonard za- stał wielką czworokątną paczkę, starannie opakowaną: portret Yveliny pod szkłem i w ramie!..

Z sercem bijącym ze wzruszenia, ręka- ma drżącymi z radości, poprzecinał sznurki, odsunął papier i bibułkę i ujrzał..

Ujrzał portret grubej wiekowej damy, o szerokim nosie, maleńkich oczach, z owłosio- nem znamięm na prawym policzku.

Rzucił się na aparat telefoniczny.

— Ależ proszę pana — odpowiedział Hernandez — najskrupulatniej zastosowałem się do pańskiego zlecenia. Fotografowałem damę, która przysłała z moim listem..

A więc nie była to p. Chevreaux?

Należy oddać sprawiedliwość Leonardowi Dubanc: nie miał szczęścia z p. Yveliną. Uważała zapewne, że była dość często foto- grafowana w życiu, a nie chcąc tracić bez- płatnej okazji posiadania portretu, posłała za- miast siebie — matkę,

Ostateczny termin upływa nieodwołalnie 20 czerwca b. r.

WIELKA NIESPODZIANKA!

Za trafne rozwiązanie szarady otrzyma każdy bez wyjątku, bez żadnego losowania

Nagrode 60 zł. w gotówce.

Wprowadzamy w życie towarzyskie nową grę pod nazwą

„Polska Komunikacja”

dostępna dla wszystkich, miła, ciekawa i zajmująca „Polska Komunikacja” jest pierwszorzędną grą, którą bawić się będą tak osoby dorosłe, jak i rozumna młodzież

„Polską Komunikację” samierzamy wprowadzić jak najszerzej, a nadto propagując zamiłowanie do rozwiązywania szarad, podajemy jednorazowo do rozwiązania poniższą szaradę, premjowaną kwotą 60 złotych.

Kto zamawia: „Polską Komunikację” przy równoczesnym nadesłaniu zł. 2,50 w gotówce lub w znaczkach pocztowych, powołując się na niniejsze ogłoszenie.

Ten otrzymuje grę towarzyską „Polska Komunikacja”, bez doliczenia portu po cenie reklamowej zł. 2,50 oraz sumę zł. 60,— w gotówce, jeśli nadesłanie przy zamówieniu trafne rozwiązanie szarady

Rozwiązanie uprasza się nadsyłać możliwie w ciągu 8 dni od dnia ukazania się ogłoszenia. Ostateczny termin przyjmowania zamówień na grę wraz z rozwiązaniem szarady został przedłużony do dnia 20 czerwca b. r. W ciągu tygodnia od tego terminu otrzyma każdy zamówioną grę „Polska Komunikacja”, jak również w razie trafnego rozwiązania szarady — sumę 60 złotych.

Dokument z właściwym rozwiązaniem szarady jest zdeponowany u reagenta w Warszawie. — Kopję właściwego rozwiązania załączamy każdemu do przesyłki, dla własnej kontroli

Łamigłówka zgłoskowa:

a — ak — au — błoń — by —
ce — cho — ciel — ciel — cu —
czy — giel — ig — ja — ka —
kier — ko — kra — krę — ku —
lam — ła — tek — mar — na —
nia — niol — o — o — pa — piec
przed — ser — sta — stwo —
sza — tel — tor — tor — two
u — u — wa — wi — wiec.

Znaczenie wyrazów:

1. Reprezentacja
2. Stan społeczny
3. Przyrząd do oświetlenia
4. Najważniejszy organ człowieka
5. Reprezentuje stan handlowy
6. Pisze dzieła
7. Służy do gry sport. kulami drewnianymi latem i zimą
8. Narząd wzroku.
9. Nasz wódz Narodu.
10. Organ słuchu
11. Zawód wychowawczy.
12. Przybór do szycia
13. Zawód rzemieślniczy
14. Zawód artystyczny
15. Posiada dużo słodyczy
16. Drzewo owocowe
17. Postać niebiańska

Z powyższych sylab należy ułożyć 17 wyrazów o znaczeniu wyszczególnionem powyżej których początkowe litery czytane z góry na dół, dadzą nazwę reklam. gry towarzyskiej.

WARSZAWSKA WYTWÓRNIA ZABAWEK, Warszawa, Długa 50

ZARZĄD ZRZESZENIA POLSKICH WIERZYCIELI
BANKU HANDLOWEGO S. A. W ŁODZI

z a w i a d a m i a,

że w dniu 15 czerwca r. b. o godzinie 8.30 wieczór w lokalu Zrzeszenia przy ulicy Piotrkowskiej 86, odbędzie się

Nadzwyczajne Walne

Zebranie Wierzyteli

na które zaprasza P.T. członków

Zarząd.

Potrzebni

zdolni akwizytorzy

z dobrą reprezentacją

Zgłaszać się Napiórkowskiego 151 m. 5 parter od 8 do 10 i 2-4 2248-1

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości można

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach konkurencyjnych

Z prawami gimnazjów państwowych Gimnazjum żeńskie Tow. „KULTURA”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 85.

Zapisy nowowstępujących przyjmuje sekretariat codziennie od 9-ej do 12-ej w południe.

Od 1 października b. r. zostaje przeniesione gimnazjum do nowego lokalu przy ul. Wólczańskiej Nr. 123, gruntownie odremontowanego i przystosowanego do wymagań higieny i estetyki. Przy szkole ogród 2 morgowy, boisko, zimna ślizgawka.

Opłaty szkolne pozostają niezmienione.

Początek egzaminów przedwakacyjnych dn. 22 czerwca

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10-2 i od 4-7

Uwaga!

CHORZY

na żółtek

edzcie chleb nasświetlany

„VITA”

W. Kurczyńskiego

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny M. WŁODAREK Rzgowska 7. tel. 151-03

Najlepszy odbiór na detektor

ma cen,

kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

Ważne dla Pp. Oficerów i Podof. Rezerwy

Krawiec wojskowy J. GRINER (egzyst. od r. 1902) 11-go LISTOPADA (Konstantynowska) 68, parter wykonywa wszelkie roboty wojskowe najszybciej i na dokładniej po cenach i warunkach nader przystępnych

Reklama to potęga

KRONIKA

KALENDARZYK

NIEDZIELA 14 — czerwca Bazylego

—0:0:0—

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

GRAND KINO: — Postrach salonów.

CASINO: — Czar tanga.

CAPITOL: — O czym śnią dziewczęta.

CORSO: — Bezbożne dziewczę.

LUNA: — Strzały Erossa.

MIMOZA: — Młode orły.

DOM LUDOWY — Kobieta, która cie nigdy nie zapomniał.

ODEON: — Wyjęty z pod prawa.

PALACE: — Braćta.

PRZEDWIOSNIE: — Pocałunek.

RESURSA: — Dusze bez steru.

SPLENDID: — Znajoma z ulicy.

SPOŁDZIELNIA. — Szampan.

Wiadomości bieżące**Pożegnanie nacz. Izydoreczyka**

Wczoraj odbyło się w lokalu II ekspozytury starostwa grodzkiego pożegnanie odchodzącego kierownika ekspozytury p. Izydoreczyka, który obejmuje starostwo w Będzinie.

W uroczystości wzięli udział starosta grodzki p. Dychdalewicz, komendant policji insp. Niedzielski, kierownicy komisariatów i personel starościński.

Kier. Izydoreczyk zaskarbił sobie w Łodzi ogólną sympatię. P. Izydoreczyk wyjeżdża z Łodzi i obejmuje nowe stanowisko z dniem 15 b. m.

**Przyjazd b. prezydenta
Wojciechowskiego**

Jak się dowiadujemy na dzisiejszy obchód spółdzielności przybywa do Łodzi b. prezydent Wojciechowski organizator ruchu spółdzielczego w Polsce.

P. Wojciechowski weźmie udział w uroczystej akademii która się odbędzie w sali Filharmonji w obecności władz miejskich.

**Likwidowanie Związku
Zawodowego Pracowników
Tramwajowych w Łodzi**

W dniu 13.VI 31 r. władze bezpieczeństwa przeprowadziły likwidację Związku Zawodowego Pracowników Tramwajowych, mieżącego się przy ulicy Narutowicza Nr. 49 w Łodzi. Jak stwierdzono, Związek ten uprawiał od dłuższego czasu działalność komunistyczną. Lokal opieczetowano.

**Maturzyści w Gimnazjum
Wieczorowem dla dorosłych
A. Wierzbickiego w Łodzi**

W bieżącym roku szkolnym w Gimnazjum Wieczorowem dla Dorosłych A. Wierzbickiego w Łodzi otrzymali świadectwa dojrzałości następujący abiturjenci: Grosman Józef, Hercenberżanka Bajla, Lipszycówna Alta Palmąka Andrzej, Tomaszewska Wanda Władysława, Wałcza Stefan Ludwik, Wieruszewska Chaja.

**Biuro informacyjne
dla maturzystów**

Akademicka Grupa Pracy Ideowej, chcącej przyjąć z pomocą maturzystom (stikom), zorganizowała Biuro Informacyjne w sprawie studjów akademickich.

Biuro rozpoczyna swą działalność we wtorek dn. 16 czerwca i czynne będzie trzy razy tygodniowo we wtorki, czwartki i soboty.

Ludzie bez pracy**Stan bezrobocia w ubiegłym miesiącu**

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński w dniu 13 czerwca 1931 roku w ewidencji było zarejestrowanych poszukujących pracy 40,047 w tem, w samej Łodzi 27 845, w Pabjanicach 2,921, w Zgierzu 2,713 w Zdun

skiej Woli 1,803 w Tomaszowie - Mazowieckim 4,036, w Konstantynowie 213, w Aleksandrowie 146, w Rudzie Pabjanickiej 307.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 14,085 w samej Łodzi korzystało w ubiegłym tygodniu 9,926.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do oddania ostatniej posługi naszej najdroższej siostry i ciotki

S. T. P.

Marji Trąbczyńskiej

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu oraz Narodowej Organizacji Kobiet, życzliwym, znajomym, lokatorom domu, krewnym składamy z serca płynące „Bóg zapłać”

Brat, bratowa, bratanek z żoną.

ZAMKNIĘCIE ZWIĄZKU TRAMWAJARZY**Stwierdzenie komunistycznej działalności związku**

Łódzkie władze policyjne stwierdziły od pewnego czasu iż pewien odłam związku zawodowego tramwajarzy łódzkich mającego swą siedzibę przy ul. Narutowicza 45, prowadzi akcje wyraźnie antypaństwowe inspirowane przez czynniki zrzeszone w partji komunistycznej

Ostatnio w związku z awanturami strajkowymi w Warszawie komunistyczne oblicze związku tramwajarzy uwydatniło się w całej pełni Władze wpadły na trop ścisłego kontaktu między zarządem związku a komu-

nizującymi organizacjami stolicy.

Wobec powyższego nocą wczorajszą lokal związku przy ul. Narutowicza 45 został opieczetowany i przed lokalem wystawiono posterunek policyjny.

Zaznaczyć należy iż komunistyczne barwienie działalności związku tramwajarzy łódzkich nie powinno rzucać cienia na ogół pracowników tramwajowych których po ważny procent należy do różnych ugrupowań zawodowych, jak związki Ch. D. NPR-lewica i inne, (s)

**Krwawa strzelanina na ulicach Pabjanic
1 osoba zabita, 2 ciężko ranne**

W dniu wczorajszym w Pabjanicach na ulicy Kilińskiego miała miejsce krwawa strzelanina, która zakończyła się śmiercią i ciężkim poranieniem dwóch osób.

Mieszkańcy Pabjanic Lesień Władysław i Klimek Józef, obaj znani ze swego awanturniczego życia od dłuższego czasu poróżnili się i żyli w nieprzyjazni, powodem której była żona Klimka, z którą Lesień żył podobno w bliższych stosunkach.

Na tem tle między dawnymi przyjaciółmi wynikały częste sprzeczki i bójki. W dniu

wczorajszym Lesień na ulicy Kilińskiego spotkał się z Klimkiem i pragnąc ostatecznie z nim się rozprawić wy dobył rewolwer, Klimek na ten widok rzucił się do ucieczki, Lesień zaś puścił się za nim w pościg oddając kilkanaście strzałów.

Rezultatem pościgu było, że Klimek ugodzony w nogę padł a drugi celny strzał Lesienia położył go trupem na miejscu. Nie zależnie od powyższego dwie osoby przechodzące w tym czasie ulicą Kilińskiego a mianowicie kupiec Jakób Kantor i Łaja Najman, zostały ciężko ranne i w stanie groźnym przewieziono je do szpitala.

Lesień po dokonaniu swej zbrodni oddał się sam w ręce policji, zwłoki zamordowanego Klimka przewieziono do prosektorjum, (a)

—0:0:0—

ZAJĘTĄ KANAPĘ ODARŁ ZE SKORY

2 miesiące więzienia za przeszkodzenie w licytacji

U Berka Joska Cymermana, zamieszkałego przy ulicy Pieprzowej 28 komornik sądu dokonał zajęcia mebli na rzecz Szlamy Micenmachera a między innymi zajęta została kanapa skórzana, oszacowana na sumę stu złotych.

Licytacja zajętych mebli została wyznaczona na dzień 13 marca 1931 roku na godz. 10 rano. Gdy w oznaczonym terminie komornik wraz z licytantami przybył na miejsce, zajętej kanapy nie zastano w pokoju, w którym poprzednio się znajdowała, natomiast w drugim pokoju znaleziono szkielet tejże kanapy odarty jednak ze skóry i sprzężyn z wys-

cielaniem.

Cymerman tłumaczył, że jest to szkielet innej kanapy, zajęta bowiem skórzana kanapę skradziono mu w międzyczasie.

Tłumaczenie to było nieprawdziwe, na drzewie bowiem znaleziono pieczętkę komornicza. Wobec tego Cymerman został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, za złośliwe rozmyślne niedopuszczenie zajętych ruchomości do licytacji, przez zniszczenie takowych.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Joska Berka Cymermana na 2 miesiące więzienia. (a)

LEKCJA „GOSPODARSTWA DOMOWEGO”

Nowi nauczyciele — stare metody

Przy szkole powszechnej Nr. 45 — w gmachu im. kr. Bolesława Chrobrego istnieje klasa specjalna „gospodarstwa domowego”

Uczennice starszych oddziałów — VI i VII, tej szkoły i sąsiednich przychodzą tutaj na lekcje praktyczne: uczy się gotować, pracować, kalkulować ceny potraw — i to co przygotowały, muszą same zjeść.

Onegdaj jedna z uczennic coś przeszkobiła. Nauczycielka pani Słowińska postanowiła należycie dziewczynę ukarać: poleciła woźnej Tarnowskiej zamknąć uczennicę... do komórki w suterynie.

Woźna wykonała rozkaz. Po lekcjach o koło godziny 4-tej po południu nauczycielka poszła do domu i o „kocie” widocznie zapomniała!

W podziemiach olbrzymiego gmachu, stojącego za miastem, zapanowała grobowa cisza. Nikt nie słyszał nawoływań i płaczu

wylęknionego dziewczęcia. Co przeżywała ukarana uczennica w skratowanym grubymi sztabami karczeresie łatwo sobie wyobrazić.

Ojciec zaniepokojony nieobecnością córki, wyszedł na poszukiwania i wreszcie skierował się do szkoły. Wiedziony przecuciem trafił do kozy, ale zamki i kraty broniły dostępu do uwięzionego podlotka. Krzyki i gwałtowne pukanie wywołały wreszcie z innego kąta podziemi nauczyciela pana R. Tydelskiego, który uszczęśliwionemu ojcu pomógł odszukać klucznicę i uwolnić skazańca. Błogosławiąc szkołę i stare wynalazki, rozgoryczony ojciec zabrał dziecko do domu.

Kierowniczką pani Anglikowa zbagateli zwała ten bądź co bądź niezwykły fakt kary — i metody tej do opatentowania dotąd nie zgłosiła, przekonana widocznie, że to robią miarodajne czynniki.

Co można zwiedzić

Wycieczki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Zarząd Łódzkiego Oddziału P. T. K. organizuje w sezonie letnim następujące wycieczki.

21 czerwca — do Łęczycy i na cmentarzyska przedhistoryczne, rozkopywane przez Łódzkie Muzeum Etnograficzne

28 i 29 czerwca — w Góry Świętokrzyskie, wycieczka etnograficzno-historyczno-przyrodnicza.

12 lipca — Łowicz i Złaków Kościelny.

9 - 30 lipca — Beskidy Zachodnie i Słowa czyzna.

26 lipca — Lutomiersk i okolice.

11 - 20 lipca — w Karpaty Wschodnie.

15 i 16 sierpnia — przyrodnicza do puszczy Kampinowskiej

15 - 30 sierpnia — do Paryża na Wystawę Kolonialną z 5-cio dniowym pobytom nad Oceanem.

29.8 - 28.9 — Góry Jugosławji (Alpy Julijskie i Dynarskie).

Zapisy we wtorki i piątki w lokalu P. T. K. Kościuski Nr. 17.

Informacje w bibliotece T-wa „Wiedza” Piotrkowska Nr. 103 i w Muzeum Etnograficznym Piotrkowska Nr. 91.

Rzemiosła w Polsce

Poważne zagadnienie społeczno-gospodarcze

Na całym niemal świecie zauważyć się daje dość ciekawe zjawisko: obok wielkiego przemysłu rozwija się systematycznie chałupnictwo. Dotyczy to krajów nawet najbardziej uprzemysłowionych. Chałupnictwo wkrada się do wielu gałęzi przemysłu, zatrudnia proletariat miejski oraz liczne rzesze bezrolnych i małorolnych.

Okoliczność, że wśród warstw najemnych chałupnicy stanowią grupę szczególnie upośledzoną spowodowała, że w szeregu krajów Europy Zachodniej zwrócono na nie baczną uwagę i uznano je za jedno z najbardziej palących zagadnień społecznych. To też u stowodawstwa poszczególnych krajów zaczyna się niem coraz bardziej zajmować, a parlamenty uchwalają szereg ustaw, które mają na celu uregulowanie zagadnień z chałupnictwem związanych. Specjalne ustawy o pracy chałupniczej weszły w życie w Anglii (1909 r.)

w Niemczech (1911 r.) Francji (1915 r.) Norwegii (1918 r.) Austrii (1918 r.) Czechosłowacji (1919 r.) Zmierzają one do zrównania pod względem ochrony pracy chałupnika z robotnikiem fabrycznym.

Problem ten o pierwszorzędnej znaczeniu społeczno-gospodarczym jest u nas stale niedoceniany. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że chałupnictwo u nas posiada olbrzymie niewyzyskane dotychczas możliwości w dziedzinie eksportu, przyczem znaczenie jego ze względu na taniść wyrobów dla wzmocnienia konsumpcji w kraju jest również bardzo duże. Wystarczy wskazać że na terenie Rzeczypospolitej znajduje się przeszło 200 tysięcy warsztatów chałupniczych zatrudniających około 300 tys. osób.

Najsilniej reprezentowane jest szewstwo, które zatrudnia z górą sto tysięcy osób. Koncentruje się ono przedewszystkiem w woje-

wództwie kieleckim, a następnie w Warsztawie i okolicy Łodzi, Wilnie, Krakowie i Lwowie. Na drugim miejscu znajduje się krawiectwo chałupańskie, które posiada największe ośrodki w Brzezinach i Tarnowie oraz jest licznie reprezentowane we wszystkich wielkich miastach. Na dalszych miejscach mamy kili miarstwo, koszykarstwo, stolarstwo, bednarstwo, sitarstwo, bielizniarstwo, galanterię skórzaną itp.

Upośledzenie chałupników dotyczy zarówno zarobków jak czasu pracy i warunków higienicznych. Praca dwunasto do czternastogodzinna, a przy końcu tygodnia przechodząca i w szesnastogodzinna, nie należy do wyjątków. Ponadto chałupnictwo należy do tych gałęzi pracy, które najliczniej zatrudniają elementy fizycznie najsłabsze a więc kobiety, młodocianych, oraz mężczyzn starszych. Również warunki higieniczne a przedewszystkiem warunki mieszkaniowe w chałupnictwie domagają się jak najenergiczniejszej akcji i reorganizacji. Najczęściej bowiem w warsztatach chałupniczych odbywa się praca w warunkach urągających wszelkim przepisom higieny.

Należy dodać, że ogromna większość chałupników jest zupełnie niezorganizowana i nie korzysta z dodatnich stron umów zbiorowych. To też zarobki chałupników wynoszą 2 grosze za godzinę pracy, a w Polsce nie przewyższa dwudziestu kilku groszy za godzinę.

Odbijająca się obecnie w Warszawie Wystawa Pracy Chałupniczej jest pierwszym wysiłkiem skierowania uwagi społeczeństwa na palące zagadnienia pracy chałupniczej i los 300 tysięcy pracowników najemnych. Wystawa ta pozwala szerokim sferom zapoznać się z obecnym stanem chałupnictwa w Polsce. Sprawa ta winny się silnie zainteresować nasze sfery gospodarcze, oraz czynniki rządowe albowiem w chałupnictwie tkwiąca duża i niewykorzystana dotychczas możliwość, mające pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego kraju.

Teatr i sztuka

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś w niedzielę po raz ostatni powodźniowa rewja „Jazda na wystawę”. Przypomina my, że Teatr Letni otrzymał specjalne ruchome oszalowania, zabezpieczające przed deszczem i chłodem, tak że widowiska odbywać się będą bez względu na pogodę.

„ŁÓDŹ W KWIATACH”

We wtorek premiera nowej sensacyjnej rewji układu Starskiego a reżyserji Tatarkiewicza „Łódź w kwiatach”

Handel uliczny

Rozpowszechniony w Łodzi handel uliczny nieraz wywoływał niezadowolenie niektórych sfer, szczególnie kupieckich.

Handlem takim zajmuje się obecnie mnóstwo osób. Niejednokrotnie już wydawano opinie o konieczności ograniczenia handlu ulicznego. Opracowane projekty rozporządzeń jednakże nie zostały dotychczas przez władze administracyjne zaaprobowane.

Władze centralne, szczególnie Min. Spr. Wewn. nie uważa za możliwe wydanie w dzisiejszych czasach jakichkolwiek przepisów ograniczających.

Jak się dowiadujemy wszelkie zatem przepisy o regulowaniu ruchu ulicznego i o porządkowaniu tego ruchu mają być narazie wstrzymane. Jednakże tylko niektóre punkty wymagają już natychmiastowej ingerencji władz.

Podkreślić należy, iż nielegalny handel na ulicach stanowi poważną konkurencję dla sklepów, opłacających ciężkie podatki i odbywa się w wysoce anty-sanitarnych warunkach. Czas najwyższy, by władze zwróciły na to uwagę.

ZARZĄD KOŁA KOLEJOWEGO
62 LOPP. —: St. Łódź-Kal

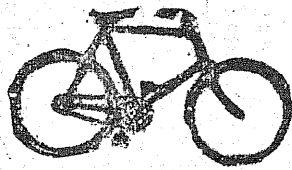
urządza w dniu 14 czerwca r. b.

ZABAWĘ

PROPAGANDOWO-DOCHODOWĄ

z wielce urozmaiconym programem w PARKU „WENECJA”

Całkowity dochód z zabawy przeznaczony na LOPP.



Rowery
Zawadzkiego
Kamińskiego
i różnych znanych
marek zagran. nabyć
można
najtaniej
i najdogodniej
w fabryczn. składzie
„Dobropol”
Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu tel 158-61

Na wypłatę
urzędnikom bez wkładu
na długoterminowe spłaty
PALTA męskie
damskie

lakierki m. zł. 39,—
żółte pantofle m. „ 37,—
Tweed od „ 5,—
georgeta „ „ 6,—
pończochy „ „ 5,—
firanki, chodniki, dywany
galaateria, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro

NASIONA

wszelkie pierwszej jakości
przytem narzędzia i przy-
rzędy ogrodniczo-pszczelni-
cze, oraz nawozy i prepa-
raty chemiczne dla ce-
lów ogrodnictwa, polecają
SKŁADY

L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 r.
w Łodzi, ul. Andrzeja 10
Tel. 168-56

Cenniki na żąd. bezpłatnie

Ogłoszenia
drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Sto-
larski przyjmuje wszel-
kie zamówienia, odśwież-
anie i wszelkie przeróbki
oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NAWROT 8

NA WYPŁATE! Czy po-
myślałeś o niespodziance
dla matki? — dla żony,
córci, siostry narzeczonej,
przyjaciółki Eleganckie
damskie płaszcze, wełny i
jedwabie, najładniejsze wzo-
rzyste, letnie, damskie ma-
terjały biały towar. firanki,
pończochy, torebki i wiele
innych artykułów — moc
niespodzianek, poleca Leon
Rubaszkin, Kilińskiego 44.
Najtańsze ceny, najwygod-
niejsze warunki. Urzędni-
kom i stałym klientom bez
wkładu

SKLEP, pokój z kuchnią
w dobrym punkcie do od-
stąpienia za 1200 zł. byle
zraz wiadomość: Chojny
ul. Olszowa Nr. 16 za kole-
ją 2250—1

SAMOCOD (taksówka)
w dobrym stanie na cho-
dzie niedrogo do sprzeda-
nia obejrzyć można Brze-
ska 11. Grabowski

Posady i prace

POTRZEBNA służąca 16—
17 lat. Wiadomość ulica
Pusta Nr. 20 (szkoła) od
2—6 2240—1

Różne

DO WYNAJĘCIA w śród-
mieściu czteropokojowe lu-
kuszowe urządzone miesz-
kanie. Dzwonić tel. 181-37
2234—2

MŁODY muzyk udziela
lekcji na własnym pianinie
Dla początkujących pół ce-
ny Główna 40 m. 15 2

LETNISKA do wynajęcia
przy Kolumnie woda, pla-
ża. Łódki na miejscu Do-
jazd koleją lub autobusami
Bliższa wiadomość ulica
Zgierska Nr. 83 m. 5 od
7—8 w. lub w administracji

Sklep galanteryjny

w Pabjānicach w najlep-
szym punkcie miasta z po-
wodu zmiany interesu do
sprzedania. Tamże miesz-
kanie 2—3 pokoje z kuch-
nią do odstąpienia. Wiado-
mość Pabianice, Zamko-
wa 19 A. Bielski 1

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skór-
nych i wenerycznych

Leczenie djatermją.
Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny leczenia

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 1
Telefon 137-43

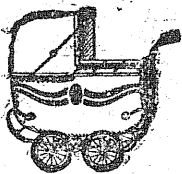
Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
i 5—7.30 popo ł.

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych
lekarzy przeciw chorobom
żołądka, kiszek, płuc, ner-
wów, wątroby, nerek, pę-
cherza, hemoroidom, upła-
wom, obstrukcji kamieniom
żółciowym, kaszlowi, ast-
mie, blednicy, sklerozie,
atretyzmowi, reumatyzmo-
wi, etc. Żądajcie bezpłat-
nej broszury pouczającej!!!
Adres: Liszki, Apteka

Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia
kurcze bóle, niestrawność
zgagę, nudność, wymioty
brak apetytu, ogólne osła-
bienie etc. odzyskało zdro-
wie używając ziółka sław-
nego na cały świat Dr.
Dietla profesora Uniwersy-
tetu Jagiellońskiego. Żądaj-
cie bezpłatnej broszury po-
uczającej!!! Adres: Liszki
Apteka



WOZKI dziecięce ŁOZKA
metalowe MATERACE hyg.
spręż. „PATENT” WYZY-
MACZKI amer, UMYWALKI
Na dogodnych warunkach
w Fabrycz. Składzie
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61
w podwórzu

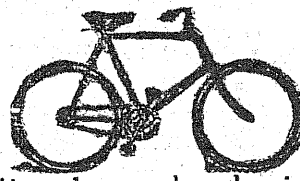
Krawiec męski St. Gajda

KILINSKIEGO 216

przyjmuje z własnych i po-
wierzonych materiałów

Robota pierwszorzędna.
Ceny niższe

Rowery



znanych krajowych i za-
granicznych firm po najniższych cenach polecają
N. KOKOSZKO I B. BORYSEWICZ

6-go SIERPNIA 3

Firma nagrodzona została puchawą.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
istn. od roku 1886

St. Lewińska

Łódź, ul. NAWROT 38-a

Wyrabia Pasy na największe i zastar-
le przepukliny brzucha, pępka pachwiny
u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy bży-
sne pooperacyjne, przeciw obwisłości
— obniżeniu żołądka na czas ciąży i po
cięży specjalne z patentowanego banda-
ży, „Elasta” podług wymagań figury. Pro-
stotrzymacze gorsety à la „HESSINGA”
i inne. — Wkładki sprężynowe na pła-
skie stopy. Suspensorja. — Bandaż „Ela-
sta” pat. przeciw zylakom, gruczołom
dla zreformowania i uszczuplenia zgru-
białej nogi.



Na sezon budowlany

belki, żelazo, blachy, gwoździe, ce-
ment, wapno, papa, rury, łączniki,
armatury i wszelkie artykuły poleca

„ELIBOR”

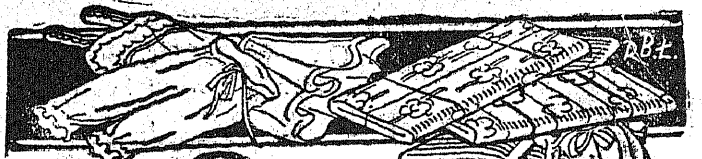
Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70.
Tel. Nr. 204-94 i 100-84



Na upalne dni po-
lecamy marynarki
alpakowe po zł. 19,75
UBRANIA KAMGARNOWE
w różnych kolorach i deseniach
od 59—

Deszczówki impregnowane
w najlepszym wykon. od 27,50
Palta gabardynowe
w różnych kolorach od 59.—

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16



**Bielizna
DAMSKA**

Koszule białe
w dobrym gat. 2,20
Koszule białe kolor,
z haft. toledo od 4,30
Koszule nocne białe
z koronką i wstawie-
niem od 5,20
Koszule nocne batyst.
ręcznej rob. od 9,80
Kombinacje białe od 4,75
nansug z haftem toledo
Kombinacje kolorowe
opalowe, ze wstawieniem od 5,75
Kombinacje z batystu
w kwiatki ze wstawieniem od 6,75

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

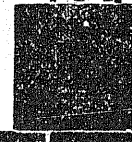
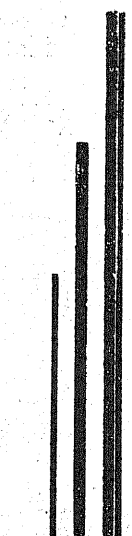


Posiadamy
na składzie
wielki wy-
bór to wa-
rów Sekun-
da, Braki
i Resztki

Zwracamy
uwagę Szan
Klije-
nteli na
nasze ar-
tykuły Wi-
ęzy
wskie
specjalnej
marki

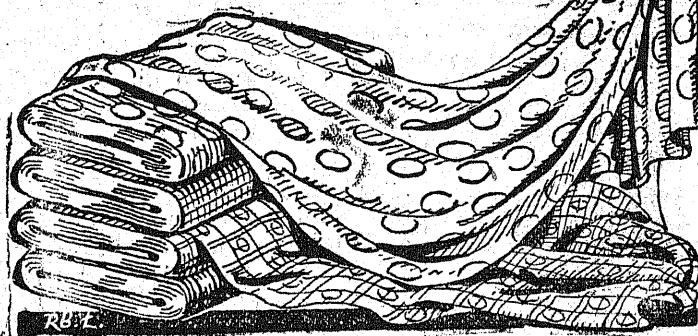


Polecamy
płaszczki ką-
pielowe
w pierwszo-
rzednym wy-
konaniu

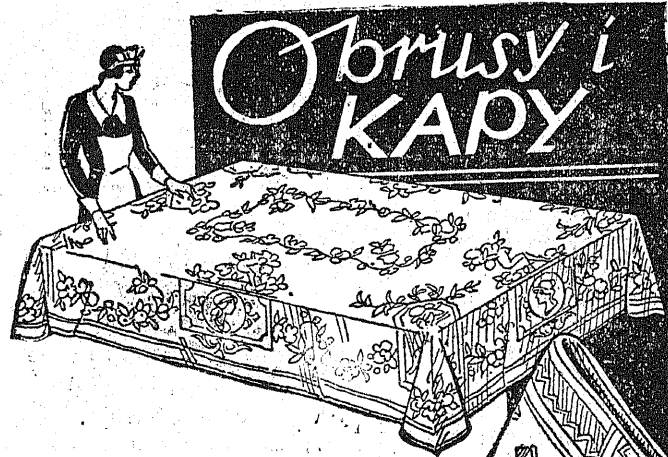


**Materiały -
DAMSKIE**

Voile bawełniane w różnych des. 1,30
Batyst drukowany w wielk. wyb. od 2,33
Mousseline de laine
w najnowszych wzorach od 3,60
Toile de Sole we wszystkich kol. od 2,95
Kasza, czysta wełna kolorowa od 4,—



KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16



**Obrusy i
KAPY**

Obrusy białe od 4,75
w najwyższym gatunku
Obrusy kolorowe od 6,30
w gustownych deseniach
Serwetki białe od 1,08
w wielkim wyborze
Serwetki kol. od 1,56
w różnych deseniach
Obrusy kolor, od 12,60
ładne des. mereżkow
Obrusy jedwab. 29,50
gobelizowe
Obrusy jedwabne
rypsowe od 28,—
Kapy gobelinowe
przetkane jed. 16,—



KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

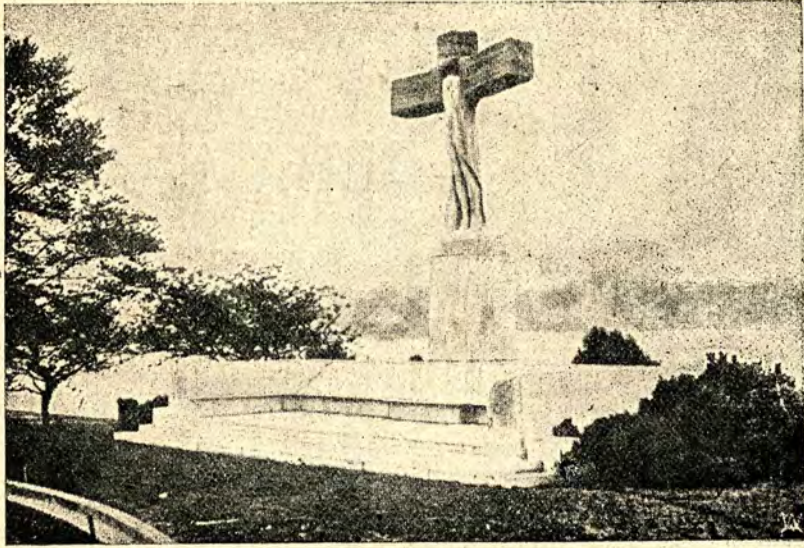
ROZWÓJ

NIEDZIELNY
= DODATEK =
ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 14 CZERWCA 1931 r.



Obrazek powyższy przedstawia nam chwilę, gdy procesja Bożego Ciała wychodzi z Katedry św. Jana w Warszawie.

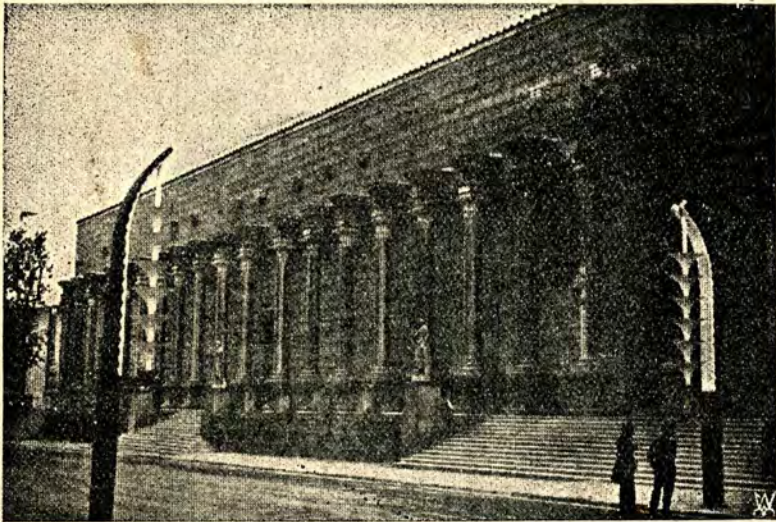


**Na pamiątkę
katastrofy
Titanica**

W Waszyngtonie stanął nad brzegiem Potomacu pomnik ku uczczeniu licznych ofiar katastrofy.

**Ze starych
obrzędów**

Stół, na którym składano ofiary z ludzi w Korei.

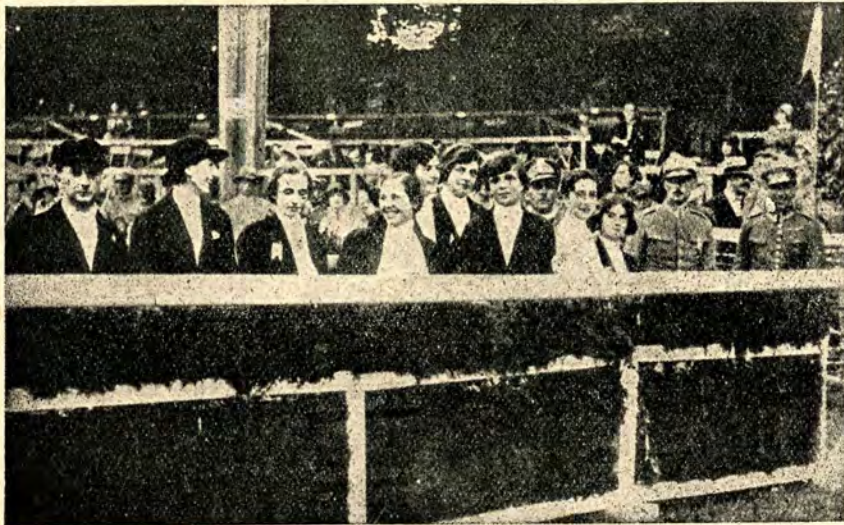


Z paryskiej wystawy kolonialnej: Pawilon włoski.

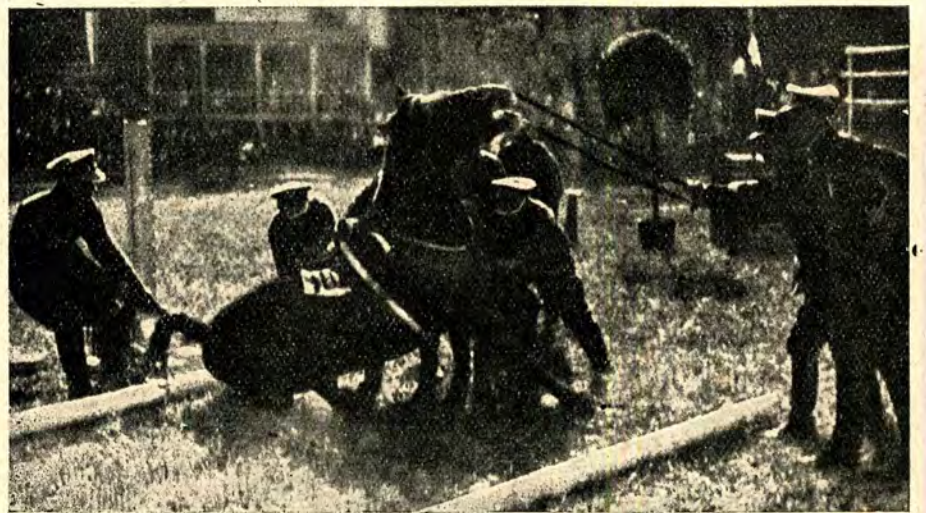


W 10-tą rocznicę bohaterskiej śmierci 6-ciu kadetów lwowskich w III powstaniu górnośląskim. Powyższa fotografia przedstawia moment przekazania sztandaru szkolnego przez kończącą korpus V-tą kompanję — IV kompanji.

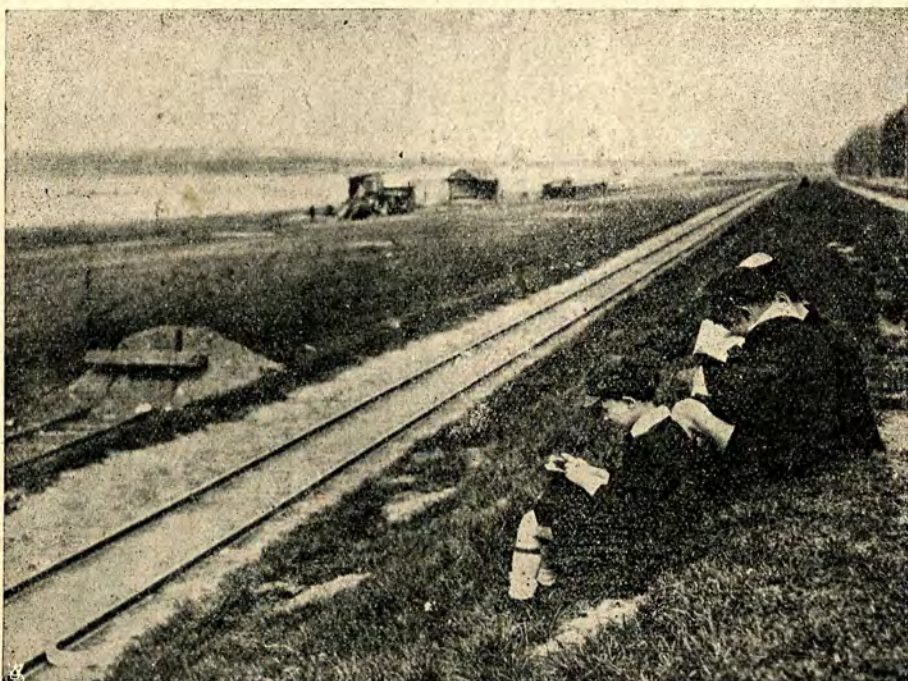
Z MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W WARSZAWIE



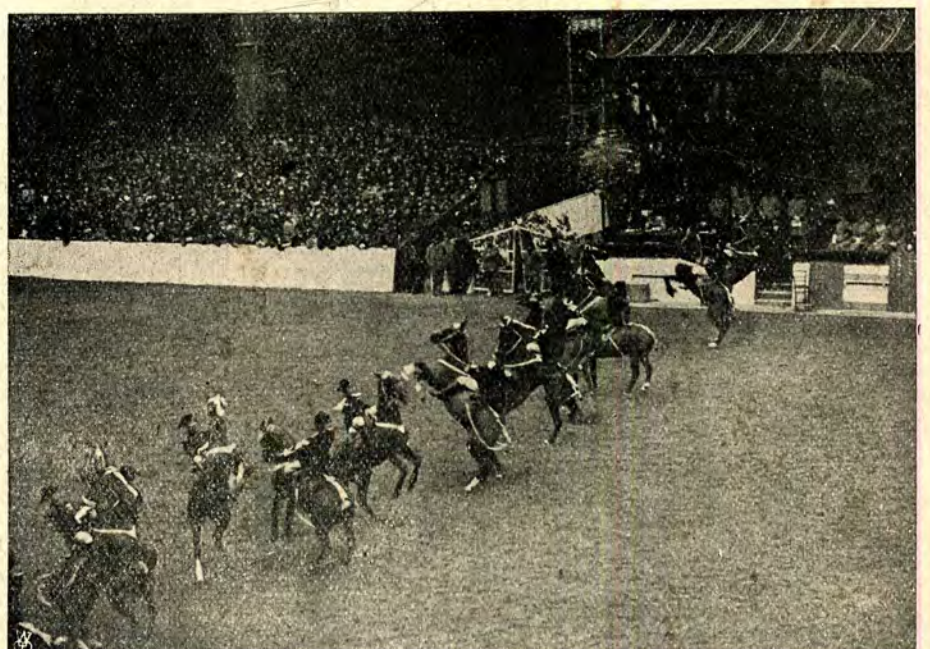
Panie, biorące udział w zawodach.



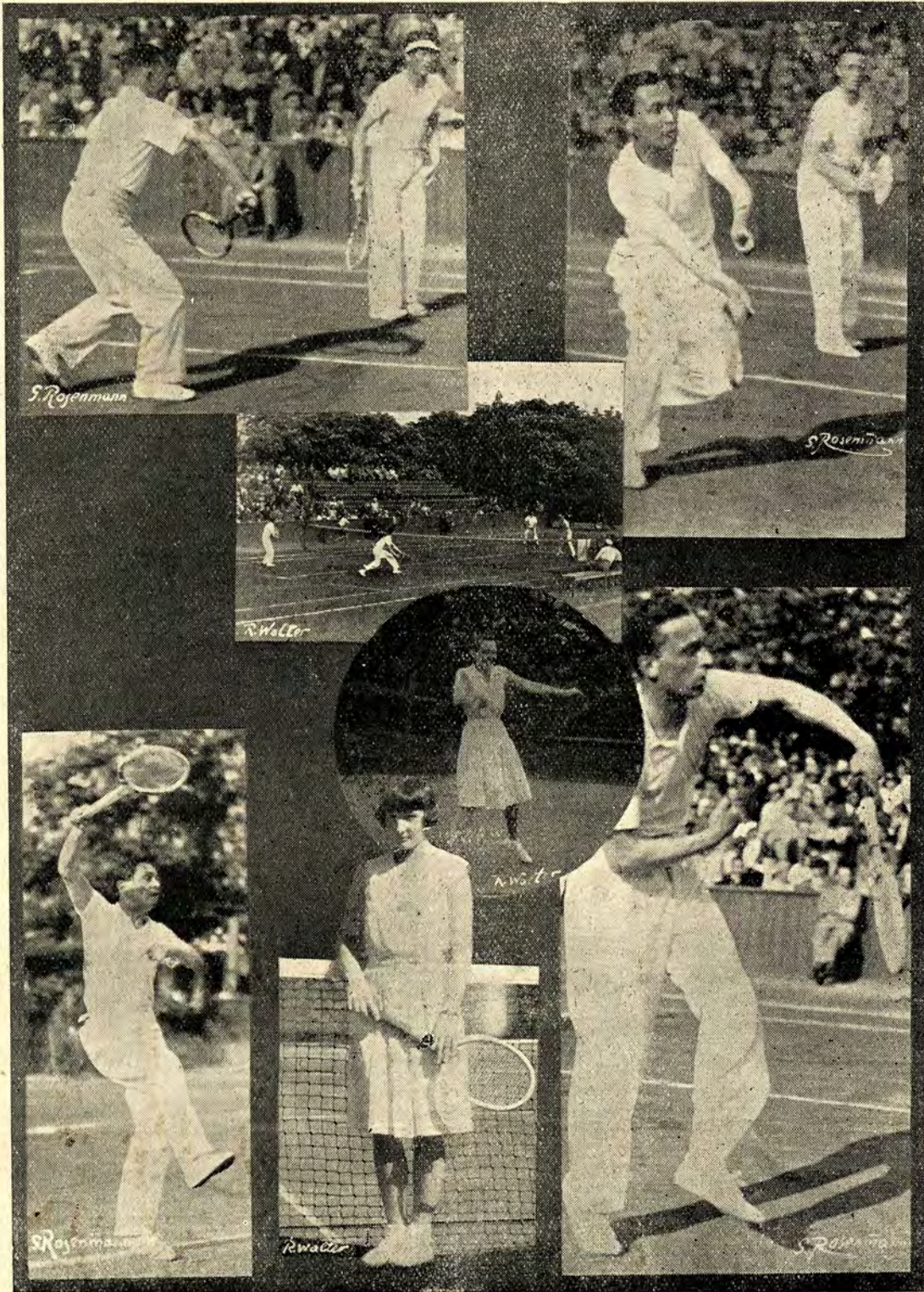
Wypadek na torze: koń padł i złamał nogę.



Łańcuch „na węgry”.



Konkurs hipiczny w szkole jazdy oficerskiej w Saumur we Francji. Kadryl na koniach.



Z mistrzostw tenisowych Warszawy. 1) Sibe i Malecek. 2) Balas i Zichy. 3) Ogólny widok boiska W. L. T. K. 4) Lilpopówna, mistrzyni Warszawy. 5) Balas. 6) Volkmerówna. 7) Zichy.



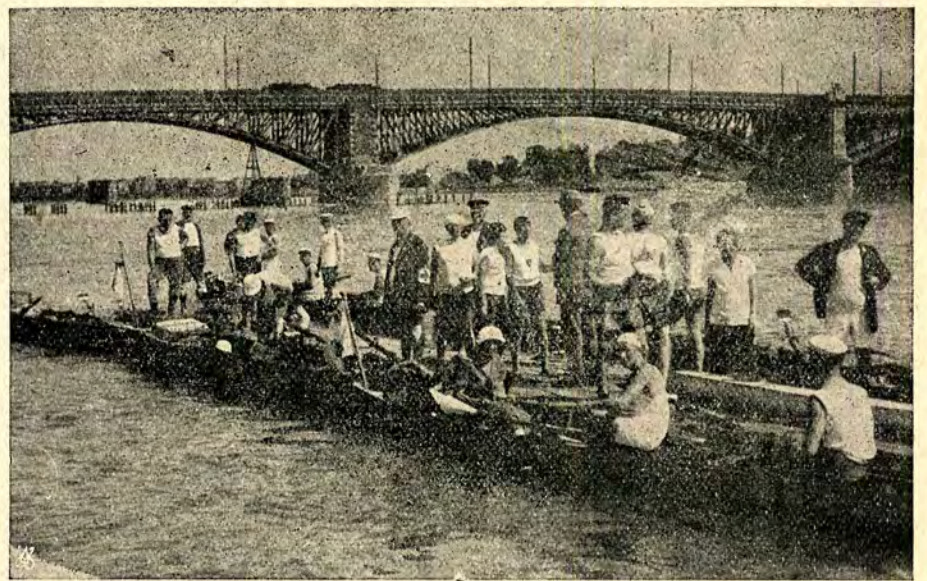
Łódź motorowa S. W., na której angiłk Webstern zyskał na konkursie w Wenecji I-szą nagrodę, osiągając nieprawdopodobną szybkość 465 kłm. na godzinę.



Sanatorium uniwersyteckie studentów szwajcarskich.



Ze święta dziecka: Siostry Szarytki prowadzą swoje wychowanki podczas pochodu dziecięcego.



Wycieczka Tow. Wioślarskiego łodziami. Na zdjęciu wycieczkowicze na łodziach przy moście Poniatowskiego w Warszawie.



Wieczornica urządzona staraniem Z. P. O. K. w Rawiczu

Żywy obraz p. t. „Apoteoza wolności”.

Młodociani amatorzy w obrazku scenicznym p. t. „Zgoda i miłość”.



...a jednak **MYDŁO JELEŃ** *jest tanie przez swą w*



Wesołe drwiny z mody, która również była kiedyś (niedawno zresztą) plażową rewelacją.

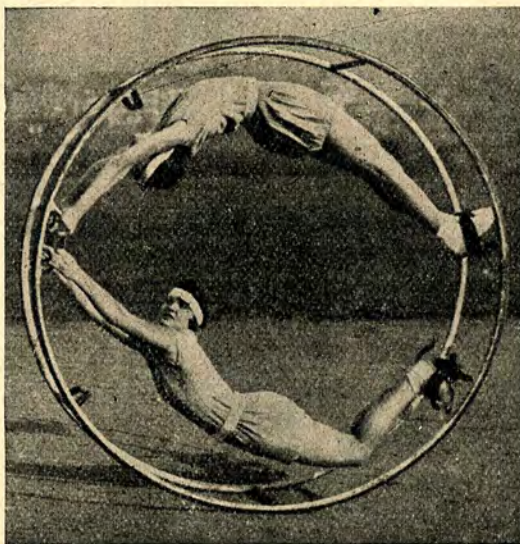


*Udoskonalamy
stałe
nasze wyroby!*

kupujcie

HT

PULSNA
JUBILEUSZOWE
MYDŁA
PERFUMY
WODY KOLONSKIE I KWIATOWE



Popis akrobatyczny.



Rzeźba.

J. Bohdanowicz.



Emocjonujący moment walki sportowej na boisku footballowem.

CHICHT
wydajność!

niezrównany
dla cery i rąk
ktora Lustra
popularny
rem sportowy
RASOL



Z teatrów stolicy. Scena nowej sztuki, granej w Teatrze Narodowym.



W przededniu lata.



Siesta w hamaku.

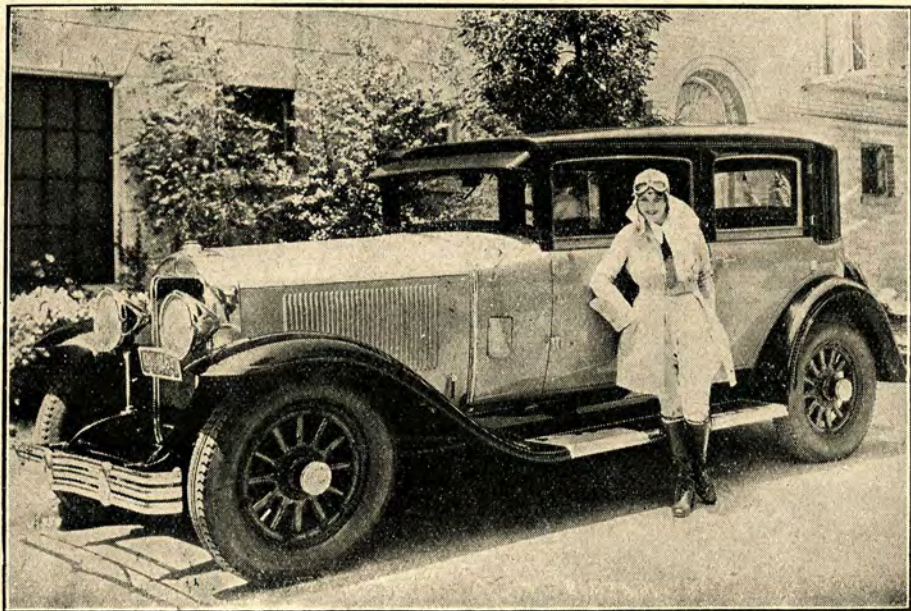


Obrazek z parku Wilanowskiego.

PIXAVON SHAMPOON
również dla najjaśniejszych włosów

Nie szafujcie zdrowiem!
zdrowe zęby, świeży oddech zapewnia pasta

Odol



Znana gwiazda filmowa, Ruth Elden, obok swego pięknego wozu.



Scisk na dworcach kolejek i podróż w wagonie letnim.



Walka między drużynami piłki nożnej Francji i Anglii na stadionie w Colombes.



Młodziutka artystka Hollywoodu, której rokują świetną przyszłość.



Sokół trenowany, spadający na zająca.



Każda Pani domu

powinna uważnie przestudjować nowy tom-
zeszyt „Biblioteki Przeglądu Kobiecego” p. t.

„Sztuka czystości w gospodarstwie domowym”

w opracowaniu **Michaliny Ulanickiej**

Zasadnicze rozdziały:

1. Racjonalne przybory, sposoby i środki używane przy sprzątanii
2. Technika sprzątania
3. Czystość w kuchni, spiżarni, piwnicy
4. Porządek w odzieży, bieliźnie, obuwiu
5. Wywabianie plam wszelkiego rodzaju
6. Barwienie sposobami domowymi
7. Pranie i t. d. i t. d.

Cena egzemplarza zł. 3

Wysyłamy tylko po przekazaniu gotówki; za zaliczeniem nie wysyłamy.

Wpłaty uskuteczniać na konto w P. K. O. - Warszawa - 12,426
Henryk Tałandziewicz, redaktor „Przeglądu Kobiecego”

REDAKCJA I ADM. — WARSZAWA — DŁUGA 45 - TEL. 661-73.



Strojna suknia wieczorowa z czarnej żorżety.



Grupa zawodniczek: pp. Trasowa, Markusfeldówna i Gorczyńska.



**Czysto,
głośno
i wyraźnie**

odbieramy muzykę i audycje
ze stacji polskich i zagranicznych

na
bezkonkurencyjnym
aparacie

3-lampowym 3 LE|3

Marconi

Prosta i niezawodna konstrukcja.
Łatwość strojenia. Całość wykona-
na w pięknej skrzynce metalowej.

Odbiornik 3 LE/3 wraz z głośnikiem
Marconivox S1 daje zupełne złudzenie
żywego słowa i muzyki.

Żądajcie broszur i demonstracji.

Polskie Zakłady Marconi
S. A.

Dyrekcja i Fabryka: Warszawa, ul. Narbutta 29.

Oddziały: Warszawa, Marszałkowska 142.
Łódź, Piotrkowska 84.
Lwów, Akademicka 14.

Do nabycia we wszystkich większych firmach
radjotechnicznych.



8-mio wiosłówka Akad. Zw. Sport. na ćwiczeniach.



Sezon wyścigów konnych w całej pełni: przy tej
okazji wielkie domy mód wysyłają dziesiątki mo-
delek dla popularyzowania najnowszych kreacyj
krawieckich.



Skoś o tyczce przez błota na terenie obozowiska



Fragment morski.



SA ZGUBA TWOJEJ URODY
UWOLNIJ SIĘ OD NICH TEJ WIOSNY I LATA
TAK ŁATWO TO UCZYNIĆ ZA DOMOCĄ KREMU

DR. ORGLEJA

JEST ON NIEZRÓWNANY. ZA DOMOCĄ TEGO
SŁAWNEGO KREMU DIEGI NADEWNO ZNIKNA
A JEDNOCZEŚNIE SKÓRA NABIERZE ŚNIEŻNEJ
BIAŁOŚCI I MIĘKKOŚCI.

ZĄDAĆ W SZEDZIE

Cena Zł. 5.50. Gdzie niema, wysyłamy za pobr. pocztą
Parfumerie D'ORIENT Warszawa.

DZIECKO I MATKA

Dwutygodnik poświęcony wychowaniu dziecka do lat 7.

to pismo, które najlepiej kieruje pierwszymi krokami każdej młodej matki.

Nie pozwoli jej ono wejść na bezdroża dylentantyzmu i braku doświadczenia.

Da jej najważniejsze podstawy praktycznej życiowej nauki o dziecku.

Uczy ją najnowszych, wielokrotnie sprawdzonych zasad karmienia, pielęgnacji i wychowania dziecka.

Wynajduje najlepsze sposoby ułatwień życiowych i gospodarczych czynności. Postępowanie w myśl wskazówek dwutygodnika „Dziecko i Matka” to zdrowe, pogodne dziecko — zdrowej, pogodnej matki — to harmonja i szczęście w rodzinie.

Każdy numer pisma przynosi artykuły z dziedziny: pedagogiki, psychologii, indywidualnych przeżyć dziecka i matki, karmienia, pielęgnacji, zapobiegania schorzeniom, ułatwień życiowych dla matek, znajdujących się w trudnych warunkach rodzinnych i materialnych, wskazówek praktycznych z dziedziny mód dziecięcych, robót i zabawek, bezpłatnych porad w odpowiedziach redakcji, wymiany myśli i poglądów rodziców na sprawy wychowania i pielęgnacji.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 40 gr., kwartalna 4 zł., roczna 16 zł.
Konto P. K. O. Nr. 12.900. Pojedynczy zeszyt 80 gr.



KOBIETA W SWIECIE I W DOMU

Dwutygodnik poświęcony życiu domowemu i modom

to nieustanna opieka nad wszystkimi czynnościami, z których składa się życie kobiety,

to oszczędność i celowe rozłożenie budżetu,

to zużytkowanie najmniejszego drobiazgu w domu,

to pogoda i radość Pani oraz jej domowników,

to cały szereg dni rozumnie zorganizowanych, a dzięki ułatwieniom w każdej pracy, uwieczonych wypoczynkiem i rozrywką,

to wyzwolenie z kieratu codzienności i dźwignięcie życia na wyższy poziom.

Każdy numer tego tygodnika przynosi: modele firm zagranicznych, tablice kroju, wzory naturalnej wielkości i sposoby wykonania najmodniejszych robót, bogato ilustrowane artykuły z dziedziny mody, gospodarstwa domowego na wsi i w mieście, stosunków towarzyskich, estetyki wnętrza i stroju, higieny, sportów, rozrywek i wiadomości ze świata.

Czytelniczki, opłacające zgóry roczną prenumeratę bezpośrednio w Administracji, otrzymują cenne premje.

Prenumerata miesięczna 2 zł. 40 gr., kwartalna 6 zł., roczna 24 zł.
Numer pojedynczy 1 zł. 20 gr. Konto P. K. O. 12-200.



Numery ukazowe wysyła się bezpłatnie, po otrzymaniu na koszt przesyłki znaczka poczt. za 20 gr.

Administracja — Warszawa, Plac Zamkowy L. 9.



Gumowe dęte pływaki dają zabawę i pożytek.



Nad Wisłą „na rybach”.



Janina Romanówna w „Drodze do piekła”.
Teatr Mały w Warszawie.

Dorothy Jordan, młodziutka amerykanka,
kapitałna w lirycznych kreacjach filmowych
Fay Wray, jedna z najefektowniejszych
młodych gwiazd amerykańskiego filmu.

